8 stron PIERWSZY DZIEŃ TYGODNIA 8 stron

DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A | Łódź, poniedziałek 7 lipca 1975 r. Rok XXXI Nr 150 (8148) | Cena 1 złoty

368 statków przepłynęło już Kanał Sueski

W ciągu miesiąca po wznowieniu regularnej żeglugi przez Kanał Sueski przepłynęło 368 statków z różnych krajów. Zgodnie z danymi opublikowanymi 6 bm. w połowie czerwca pogłębiono Kanał o metr (jego obecna głębokość wynosi 11 m), a pod koniec lipca Kanał zostanie pogłębiony o dalsze 0,6 m, czyli do głębokości początkowej.

Spotkanie E. Gierka z senatorami amerykańskimi

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek przyjął 5 bm. w godzinach przedpołudniowych w gmachu Sejmu PRL przybyłą z wizytą do Polski grupę amerykańskich senatorów.

W czasie spotkania, w którym uczestniczył przewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych — Wincenty Kraśko omówiono w bezpośredniej i serdecznej atmosferze zagadnienia związane z dalszym rozwojem obopolnie korzystnej współpracy między Stanami Zjednoczonymi i Polską oraz główne problemy stosunków międzynarodowych.

Zabierając głos w czasie spotkania Edward Gierek wyraził zadowolenie, iż Warszawa znalazła się w programie europejskiej podróży przedstawicieli Senatu amerykańskiego. Mamy nadzieję — powiedział I sekretarz KC PZPR — że wizyta ta nie jest ostatnią, jaką składacie w naszym kraju i że będziecie mieli jeszcze okazję lepiej poznać Polskę, jej osiągnięcia stworzone twórczym wysiłkiem całego narodu. Nawiązując do swojej wizyty w Stanach Zjednoczonych i przyjęcia ze strony społeczeństwa amerykańskiego, Edward Gierek prosił o przekazanie serdecznych pozdrowień dla prezydenta Geralda Forda.

Wizyta w Stanach Zjednoczonych i podjęte na jej zakończenie postanowienia stanowią ważną kartę w historii stosunków między obu naszymi narodami, pozwalają stwierdzić, że nasze pokolenie wniosło istotny wkład w dalsze zacieśnienie współpracy polsko-amerykańskiej, w proces odprężenia i pokojowego współżycia państw o odmiennych ustrojach politycznych i społecznych.

Odpowiadając na pytanie senatorów amerykańskich na temat tego, co zdaniem Polski, należałoby uczynić dla dalszej poprawy atmosfery międzynarodowej, I sekretarz KC PZPR stwierdził, że podstawową i decydującą sprawą jest konsekwentne dążenie wszystkich stron do budowy klimatu wzajemnego zaufania. Jest to kluczowe zagadnienie zarówno w stosunkach między obu mocarstwami: Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi jak też w stosunkach Wschód — Zachód.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Na zdjęciu: przemawia Piotr Jaroszewicz.
CAF — Wołoszczuk — telefoto

Z udziałem P. Jaroszewicza i H. Sindermanna

Uroczystość 25 rocznicy podpisania Układu Zgorzeleckiego

5 bm. odbyły się w Goerlitz centralne uroczystości z okazji 25 rocznicy podpisania Układu Zgorzeleckiego. Wzięły w nich udział delegacje partyjno-rządowe: PRL — z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, prezesem Rady Ministrów — Piotrem Jaroszewiczem, oraz NRD — z członkiem Biura Politycznego KC SED, przewodniczącym Rady Ministrów — Horstem Sindermannem.

Delegacje Polski i NRD spotkały się na Moście Przyjaźni łączącym Goerlitz i Zgorzelec, skąd następnie udały się na plac Lenina w Goerlitz, gdzie odbył się wiec przyjaźni.

W czasie manifestacji, która zgromadziła tysiące mieszkańców obu nadgranicznych miast, przemówienia wygłosili: Horst Sindermann oraz Piotr Jaroszewicz.

W swoich wystąpieniach premierzy obu krajów podkreślili znaczenie Układu Zgorzeleckiego w procesie międzynarodowo-prawnego uznania granic, jakie ukształtowały się na naszym kontynencie po II wojnie światowej oraz jego rolę w utorowaniu drogi do przyjaźni i wszechstronnej współpracy między Polską i NRD.

Piotr Jaroszewicz i Horst Sindermann odwiedzili następnie zgorzelecki Dom Kultury gdzie przed 25 laty zawarto historyczny układ. Złożyli tam swoje podpisy w księdze pamiątkowej pod jednobrzmiącymi tekstami polskim i niemieckim. Stwierdzono w nich m.in., że Układ Zgorzelecki zadokumentował dokonany za sprawą obu marksistowsko-leninowskich partii historyczny zwrot w tysiącletnich dziejach stosunków polsko-niemieckich.

W zakończeniu czytamy:

„W 25 rocznicę podpisania Układu Zgorzeleckiego — trwałego fundamentu naszej przyjaźni i braterstwa — zwracamy się do obu naszych narodów, aby po wsze czasy po obu stronach granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, wypełniały coraz bogatszą treścią historyczne dzieło przyjaźni między narodami PRL i NRD na miarę nowych zadań i potrzeb nadchodzącej epoki, dla dobra socjalizmu, pokoju, bezpieczeństwa i współpracy w Europie i w świecie".

Pożegnanie delegacji PRL i NRD nastąpiło na Moście Przyjaźni na Nysie Łużyckiej. Gości serdecznie żegnali mieszkańcy Zgorzelca. Wśród nich wiele młodzieży. Dziewczynki w ludowych strojach wręczyły Piotrowi Jaroszewiczowi i Horstowi Sindermannowi wiązanki kwiatów.

Marynarze radzieccy uratowali amerykańskich kolegów

Marynarze radzieccy ze statku „Michaił Lermontow" uratowali załogę małego amerykańskiego kutra, zaskoczonego przez silny sztorm na Oceanie Atlantyckim. Marynarzom amerykańskim udzielono niezbędnej pomocy lekarskiej.

Po powrocie do Nowego Jorku jeden z członków załogi kutra, J. Reynolds oświadczył, że wyraża wdzięczność marynarzom radzieckim, których poznał w tak trudnych i nadzwyczajnych okolicznościach.

Napięta sytuacja w Argentynie

Związki zawodowe ogłosiły strajk generalny

Argentyńskie związki zawodowe (CGT) ogłosiły 48-godzinny strajk, generalny począwszy od g. 0.00 (4.00 czasu środkowoeuropejskiego) 7 bm. Jest to reakcja na odmowę rządu w sprawie zatwierdzenia przeszło 100-procentowych podwyżek płac. Agencje zachodnie donoszą, że strajk jest sprawą przesądzoną. Rząd argentyński kilkakrotnie obradował pod koniec ub. tygodnia na temat kontrowersji ze związkami zawodowymi, nie wiadomo jednak, jaką powziął decyzję.

Na wypadek zamieszek rząd zgromadził w Buenos Aires znaczne siły porządkowe. W stolicy czeka w pogotowiu 23 tys. policjantów, 11 tys. żołnierzy oraz 12 tys. żandarmów.

Jak wynika z zaleceń centrali związkowej, kraj zostanie całkowicie sparaliżowany wskutek strajku generalnego. Działać będą jedynie zakłady świadczące podstawowe usługi, jak gazownie i elektrownie. W szpitalach pracować będzie tylko część personelu. Agencja DPA podaje, że strajki przeprowadzane w Argentynie w ub. tygodniach spowodowały straty w wysokości ok. 800 mln dolarów.

Zabójstwo uprowadzonego

33-letni Włoch, Diego Bruga, uprowadzony 27 czerwca br. został zabity przez porywaczy. Jego ciało, obciążone ogromnym łańcuchem, znalazł pewien wędkarz na jeziorze Lecco.

Diego Bruga został uprowadzony przez kilku osobników z garażu swojej willi w Bizzarone w pobliżu Como. Jak twierdzi miejscowa policja, był on zamieszany w aferę przemytniczą między Szwajcarią a Włochami. Rodzina zamordowanego nigdy nie otrzymała od porywaczy żądania zapłacenia okupu. Dlatego władze śledcze przypuszczają, że został on zlikwidowany przez konkurencyjną bandę przemytniczą. (f)

Krajowa narada w Warszawie

Aktywizacja eksportu i racjonalizacja importu naczelnymi zadaniami gospodarki i handlu zagranicznego

W piątek w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie odbyła się krajowa narada poświęcona problemom aktywizacji eksportu. Naradzie przewodniczył I sekretarz KC PZPR Edward Gierek. Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. Na obrady przybyli: Edward Babiuch, Władysław Kruczek, Jan Szydlak, wicepremierzy.

Po zagajeniu obrad przez Edwarda Gierka, zabrał głos premier Piotr Jaroszewicz. Podkreślił on, że handel zagraniczny stał się jednym z kluczowych czynników pomyślnej realizacji strategii społeczno-gospodarczego rozwoju kraju, wytyczonej na VI Zjeździe PZPR.

Premier zwrócił uwagę na fakt, że stoją przed nami obecnie dwa naczelne zadania: aktywizacja eksportu i racjonalizacja importu, w celu nie tylko zmniejszenia istniejącej obecnie rozpiętości między zakupami a wywozem, ale — co jest nieodzowne ze względów płatniczych — osiągnięcia nawet pewnego wyprzedzenia wpływów z tytułu eksportu w stosunku do wydatków na zakupy.

Ze wszystkich wypowiedzi w dyskusji wynikało, że aktywizacja eksportu w najszerszym pojęciu tego słowa stanowi doniosłe, kluczowe zadanie obecnego roku i lat nadchodzących. Podstawowymi czynnikami na rzecz wzrostu opłacalnego eksportu są wysoka jakość wyrobów, terminowość dostaw, dobre rozeznanie światowych rynków i koniunktur oraz zwiększenie ilości towarów, znajdujących uznanie u zagranicznych odbiorców.

Na zakończenie narady zabrał głos Edward Gierek, który zwrócił uwagę na szybki rozwój naszej gospodarki w bieżącym 5-leciu oraz na zwiększenie w wielu krajach zainteresowania współpracą z Polską. Pierwszoplanowym zadaniem jest dziś maksymalne wykorzystanie istniejącego potencjału gospodarczego, utrzymanie wysokiego tempa wzrostu produkcji przemysłowej oraz przyspieszenie dynamiki eksportu. Szczególną uwagę kierujemy — podkreślił I sekretarz KC PZPR — na dalszy, szybki wzrost eksportu do krajów socjalistycznych. Wiążą nas wspólne cele polityczne i gospodarcze.

Dynamiczny rozwój współpracy gospodarczej — powiedział na zakończenie E. Gierek — jest ważnym elementem naszej polityki zagranicznej. W nadchodzącym 5-leciu będziemy rozwijać dotychczasowe podstawowe jej kierunki: umacniać jedność współdziałania z bratnimi krajami socjalistycznymi, zwiększać swój wkład do procesów odprężenia międzynarodowego.

H. Jabłoński zakończył wizytę w Mongolii

○ Podpisanie układu o przyjaźni i współpracy ○ Odsłonięcie pomnika M. Kopernika w Ułan Bator ○ Ogłoszenie wspólnego komunikatu

W piątek, w przedostatnim dniu oficjalnej wizyty przyjaźni przewodniczącego Rady Państwa PRL, członka Biura Politycznego KC PZPR, Henryka Jabłońskiego, który przebywał w Mongolii na zaproszenie przewodniczącego Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL, I sekretarza KC MPL-R, Jumdżagijna Cedenbała, nastąpiło podpisanie pierwszego w dziejach stosunków polsko-mongolskich układu o przyjaźni i współpracy między PRL a MRL. Wielką manifestacją gorących uczuć łączących nasze narody był więc przyjaźni polsko-mongolskiej. W dniu tym w stolicy Ludowej Mongolii — Ułan Bator odsłonięto pomnik wielkiego Polaka — Mikołaja Kopernika.

Uroczystość odsłonięcia pomnika zgromadziła tysiące mieszkańców stolicy Mongolii. Odsłonięcia dokonał Henryk Jabłoński.

Następnie przewodniczący Rady Państwa PRL złożył wizytę na uniwersytecie państwowym w Ułan-Bator.

Kulminacyjnym momentem dnia, jak i całej wizyty, było podpisanie 4 bm. pierwszego w dziejach stosunków polsko-mongolskich „Układu o przyjaźni i współpracy między PRL a MRL". Układ podpisali: ze stro-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Proklamowanie niepodległości Wysp Zielonego Przylądka...

W sobotę 5 lipca Wyspy Zielonego Przylądka, położone w odległości ok. 500 km od zachodnich wybrzeży Afryki, na szerokości geograficznej Senegalu, zostają proklamowane niepodległym państwem. Jest to już trzecia kolonia portugalska, która uzyskuje niepodległość w procesie dekolonizacji, realizowanym przez obecne władze portugalskie. Poprzednio, 10 września ub. roku niepodległość uzyskała Gwinea-Bissau a ostatnio, 25 czerwca — Mozambik. Kolejnym terytorium portugalskim, które już za tydzień, 12 lipca uzyska niepodległość będą wyspy św. Tomasza i Książęca, położone w Zatoce Gwinejskiej. Wreszcie 11 listopada br. niepodległym państwem stanie się Angola.

...i Archipelagu Komorów

6 bm. izba deputowanych Archipelagu Komorów 33 głosami na ogólną liczbę 39 proklamowała jednostronnie niepodległość tego francuskiego terytorium zamorskiego na Oceanie Indyjskim. W związku z tym delegat generalny rządu francuskiego na Komorach wprowadził stan wyjątkowy, a rzecznik Pałacu Elizejskiego oświadczył w Paryżu, że sprawa archipelagu będzie tematem najbliższego posiedzenia francuskiej Rady Ministrów.

Junior — Jumbo

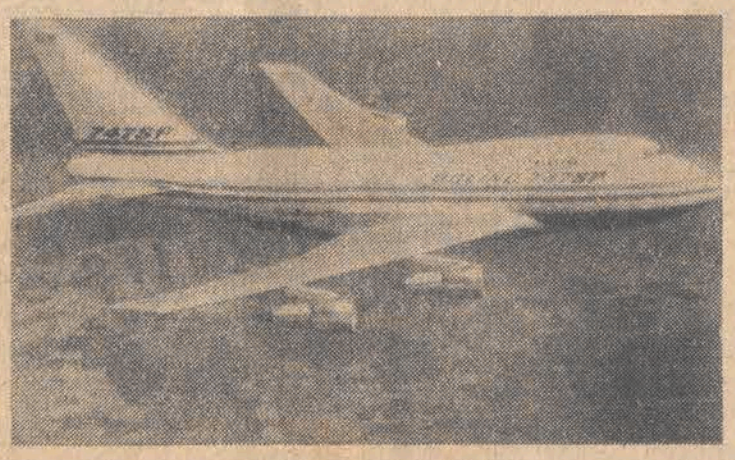

W przyszłym roku Amerykańskie Linie Lotnicze wprowadzą do eksploatacji nowy typ samolotu Boeing 747 SP „Junior Jumbo". Jest on mniejszy od Boeinga 747 ale lata szybciej, wyżej i ma większy zasięg. CAF — UPI — telefoto

Zamknięcie wszystkich mostów na rzece Jordan

Władze izraelskie zamknęły, począwszy od ubiegłego piątku, wszystkie mosty na rzece Jordan. Krok ten nastąpił w wyniku zamachu bombowego, dokonanego tego samego dnia w Jerozolimie.

W ten sposób, po raz pierwszy od 7 lat, Cisjordania została odcięta od świata arabskiego. (f)

Akcja sabotażowa komandosów palestyńskich w centrum Jerozolimy

Palestyńska agencja prasowa WAFA opublikowała komunikat informujący, że grupa bojowa organizacji palestyńskich, działająca na ziemiach okupowanych przez Izrael, dokonała w piątek, 4 bm., w godzinach rannych akcji sabotażowej w centrum Jerozolimy.

Radio izraelskie podało, że w wyniku eksplozji materiałów wybuchowych w pobliżu sklepu gospodarstwa domowego w izraelskim sektorze Jerozolimy zginęło 14 osób, a 63 zostało rannych.

Rozpoczęcie rokowań między RWPG a Irakiem

W Moskwie rozpoczęły się rozmowy między RWPG a Republiką Iracką w sprawie zawarcia porozumienia o współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej. Na czele delegacji stoją sekretarz RWPG, Nikołaj Faddiejew i ambasador Iraku w ZSRR, Murtada Said Abdel Baki.

Kontakty gospodarcze krajów wspólnoty socjalistycznej z Irakiem rozwijają się już od szeregu lat. Opierają się one na zasadach poszanowania suwerenności, równouprawnienia i wzajemnej korzyści. Zmierzają do rozwoju kluczowych gałęzi gospodarki, przede wszystkim przemysłu naftowego.

CO DZIEŃ NIESIE

W 188 dniu roku słońce wzeszło o godz. 3.23, zajdzie zaś o godz. 19.58.

Imieniny obchodzą

Cyryl, i Metody

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następująca pogodę: zachmurzenie małe i umiarkowane. Temperatura minimalna 12 stop., maksymalna 25 stop. C. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych.

Ciśnienie wieczorem 745,4 mm.

Ważniejsze rocznice

1535 — Stracenie Tomasza Morusa, humanisty, socjalisty utopijnego.

1930 — Zm. A. Conan Doyle, pisarz.

Taka sobie myśl

Żelazna wytrwałość i wyrzeczenie bez skargi to dwa skrajne bieguny.

Uśmiechnij się

— Tatuś zasnął, czytając mi bajkę, teraz będziemy mogli oglądać telewizję.

Nieodwracalność odprężenia treścią nowych, istotnych porozumień Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie

33 państwa europejskie, Stany Zjednoczone i Kanada osiągnęły na konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie bardzo istotne porozumienie, które zarysowało już definitywnie treść głównego dokumentu politycznego KBWE — deklaracji zasad, a zarazem umożliwiło ostateczne zakończenie prac nad całością zagadnień trzeciego punktu obrad.

Sfinalizowanie działalności wszystkich organów roboczych w tym zespole zagadnień stało się możliwe dzięki rozwiązaniu spornych dotąd problemów z zakresu międzynarodowej współpracy kulturalnej. Szczególnie miłym dla nas akcentem był fakt, iż decydujące obrady, które przyniosły to ważne rozstrzygnięcie odbyły się pod przewodnictwem polskim.

Zabierający głos przedstawiciele wielu państw, m. in.: ZSRR, Polski, Włoch, Danii i Kanady, wskazywali na przełomowy charakter osiągniętych porozumień, podkreślając zarazem, że ich zakres nie ma precedensu w historii wielostronnych stosunków międzynarodowych. Porozumienia te obejmują praktycznie całokształt stosunków międzynarodowych i są swoistym kodeksem zasad postępowania w tej dziedzinie.

Przyjęte postanowienia w zakresie rozwoju międzynarodowej współpracy kulturalnej odzwierciedlają idee zawarte w propozycji polsko-bułgarskiej przedłożonej konferencji już w lipcu 1973 roku podczas jej pierwszej fazy w Helsinkach. Określają one szczegółowo dziedziny współpracy kulturalnej, kładąc nacisk na wzajemne poznawanie kultur narodowych i lepszy do nich dostęp. Przewiduje się w tym celu szersze wykorzystanie istniejących organizacji międzynarodowych, wymianę materiałów informacyjnych o charakterze encyklopedycznym w celu lepszego prezentowania problemów państw uczestniczących w konferencji.

Regulując formy szerokiej wymiany kulturalnej i wzajemnego rozpowszechniania wartości kulturalnych, przyjęto zarazem konkretny program współpracy w zakresie teatru, muzyki, bibliotekarstwa, konserwacji i restauracji zabytków, wymiany filmowej, telewizyjnej i radiowej. Przewidziano też międzynarodową wymianę informacji o imprezach kulturalnych w celu wydawania wspólnego kalendarza europejskich wydarzeń kulturalnych.

Postulując stworzenie warunków lepszego wzajemnego dostępu do wartości kulturalnych, szczególną rolę wyznaczono szerokiemu rozwojowi wymiany książek, tłumaczeń literatury, zwłaszcza z języków mniej rozpowszechnionych, intensyfikacji kontaktów między wydawnictwami, rozwijaniu najróżniejszych form szkolenia tłumaczy.

W dokumentach dotyczących współpracy w zakresie oświaty zapianowano szeroką wymianę informacji i wzorców naukowych, zwłaszcza w naukach ścisłych i przyrodniczych, a zarazem przewidziano stworzenie ram systematycznej współpracy między instytutami naukowymi i uczelniami wyższymi. Zaplanowano też tworzenie międzynarodowych zespołów naukowych dla opracowywania wspólnych projektów i programów. W szczególności zespoły takie podejmą działalność m. in. w zakresie zwalczania raka, chorób wieńcowo-sercowych, chorób zawodowych, rehabilitacji inwalidów oraz rozwoju pomocy dla matek, dzieci i osób starszych.

Przyjęte dokumenty poświęcają wiele uwagi sprawie nauki języków obcych, zwłaszcza mniej rozpowszechnionych, zakładając zarazem wymianę wykładowców i ekspertów w dziedzinie lingwistyki i leksykografii, wymianę najróżniejszych urządzeń audio-wizualnych itp. Dużą uwagę przywiązuje się do rozszerzenia wymiany doświadczeń w zakresie metod nauczania, ze szczególnym uwzględnieniem nauczania permanentnego, a także osób starszych. Porozumienia obejmują praktycznie większość dyscyplin naukowych, w tym również historię, geografię, filozofię, psychologię itd.

W przyjętych dokumentach, dotyczących rozwoju kontaktów międzynarodowych, państwa uczestniczące w konferencji uzgodniły popieranie różnych przedsięwzięć o charakterze humanitarnym, jak polepszenie możliwości podróżowania, kontaktów młodzieżowych, turystycznych i sportowych oraz rozwój w tej dziedzinie współpracy między agencjami prasowymi, wydawnictwami, organizacjami dziennikarskimi, zakładając jednocześnie poprawę warunków pracy dziennikarzy za granicą.

Realizacja tych szeroko pomyślanych form współpracy międzynarodowej jest ujęta w dokumentach w ścisłym związku z procesem odprężenia, który umożliwia tę współpracę i jest warunkiem jej rozwoju. Podkreślali to w rozmowach kuluarowych przedstawiciele wielu państw, wskazując zarazem, iż współpraca ta, której idea była zawarta w licznych inicjatywach ZSRR, Polski i innych krajów socjalistycznych, stała się obecnie dorobkiem wszystkich państw, które czerpać z niej będą równe korzyści. Wskazywano też na bezprecedensowy charakter porozumień odzwierciedlających praktyczne sposoby współdziałania w rozwiązywaniu skomplikowanych problemów, gromadzenia politycznych doświadczeń o wielkim znaczeniu dla dalszego współżycia narodów w Europie.

Konstruktywna postawa państw wspólnoty socjalistycznej jest jednym z zasadniczych czynników sprawiających, że rezultaty ogólnoeuropejskiego wysiłku w kierunku stworzenia trwałych podstaw pokoju, bezpieczeństwa i wszechstronnej współpracy na naszym kontynencie — przybierają coraz bardziej widoczne kontury.

J. WAŃKOWICZ

H. Jabłoński zakończył wizytę

(Dokończenie ze str. 1)

ny polskiej przewodniczący Rady Państwa PRL, członek Biura Politycznego KC PZPR, Henryk Jabłoński, ze strony mongolskiej — przewodniczący Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL I sekretarz KC MPL-R, Jumdżagijn Cedenbał. Uroczystość przebiegała w podniosłej, serdecznej i przyjacielskiej atmosferze.

Jumdżagijn Cedenbał udekorował H. Jabłońskiego najwyższym odznaczeniem Ludowej Mongolii — Orderem Suche-Batora, przyznanym mu za wielkie zasługi w umacnianiu braterskiej przyjaźni i wszechstronnej współpracy między PRL a MRL, w umacnianiu pokoju i socjalizmu. Z kolei Henryk Jabłoński udekorował Jumdżagijna Cedenbała Wielką wstęgą Orderu Zasługi PRL — za wybitne zasługi w rozwoju stosunków przyjaźni między PRL a MRL oraz wkład w umacnianie jedności krajów wspólnoty socjalistycznej.

Wielką wstęgą Orderu Zasługi PRL H. Jabłoński udekorował również premiera MRL, członka Biura Politycznego KC MPL-R, Żambyna Batmuncha.

Z kolei odbył się wiec przyjaźni polsko-mongolskiej, na którym przemawiali J. Cedenbał i H. Jabłoński.

W sobotę, 5 bm. zakończyła się oficjalna wizyta przyjaźni przewodniczącego Rady Państwa PRL, członka Biura Politycznego KC PZPR Henryka Jabłońskiego w Mongolii.

Na zakończenie oficjalnej wizyty przyjaźni przewodniczącego Rady Państwa PRL, członka Biura Politycznego KC PZPR Henryka Jabłońskiego w MRL opublikowany został wspólny komunikat.

Powszechne poparcie dla Indiry Gandhi po delegalizacji ugrupowań szowinistycznych i ekstremistycznych

Jako wielki sukces sił demokratycznych przyjęto w całych Indiach delegalizację „Narodowego Stowarzyszenia Ochotników" (RSS) i 25 innych organizacji szowinistycznych i ekstremistycznych, ogłoszoną przez rząd 4 bm.

Wraz z 21-punktowym programem doraźnych posunięć ekonomicznych Indiry Gandhi z 1 bm. decyzja ta umacnia pozycje indyjskiego obozu postępu w walce z reakcją i jest istotnym elementem procesu odnowy polityki kongresowej, podjętego w obliczu czerwcowej ofensywy sił prawicowych.

RSS, głosząca wrogość do muzułmanów, specjalizowała się od lat w prowokowaniu zamieszek religijnych, a w ostatnim okresie stała się głównym narzędziem prawicy indyjskiej przy wywoływaniu niepokojów antyrządowych. Obecnie wiadomo już, że kampania masowego nieposłuszeństwa przygotowywana przez prawicę na koniec czerwca i udaremniona dzięki wprowadzeniu stanu wyjątkowego, miała być tylko osłoną dla wielkiej akcji bojówek RSS w Delhi, zmierzającej do sparaliżowania pracy rządu, wymuszenia rezygnacji Indiry Gandhi i przejęcia władzy przez siły prawicowe (np. w formie „Rządu jedności narodowej", skupiającego opozycję niekomunistyczną i część Kongresu). Lewica indyjska od dawna domagała się zakazu działalności RSS.

Oprócz RSS, rząd zdelegalizował fanatyczne ugrupowanie prawicowe Anand Marg („Przyjemna Droga"), które planowało serię zamachów na życie przywódców politycznych Indii; organizacje frontowe Anand Marg, obskurancką i fanatyczną organizację muzułmańską Dzamaate Islami Hind oraz lewackie ugrupowania tak zwanych naksalitów, pozostające pod wpływami Pekinu.

W piątek, sobotę i niedzielę policja indyjska przeprowadzała w całym kraju aresztowania działaczy zdelegalizowanych ugrupowań i zamykała lokale i wydawnictwa prasowe tych organizacji. W lokalach RSS skonfiskowano znaczne ilości broni. W pomieszczeniach Anand Marg w Dzammu i w kilku innych miastach znaleziono czaszki ludzkie.

Deklarację z wyrazami poparcia dla delegalizacji ugrupowań szowinistycznych i ekstremistycznych ogłosiły komitety Partii Kongresowej i KPI w wielu stanach, organizacje społeczne i członkowie zgromadzeń ustawodawczych. 72 kongresowych członków parlamentu stwierdziło we wspólnym oświadczeniu, że Indira Gandhi pokazała ponownie, iż potrafi podejmować śmiałe decyzje.

Przywódcy dwóch największych indyjskich central związkowych, kongresowej i komunistycznej, zapewnili tymczasem Indirę Gandhi, iż w walce z prawicą i o postępowe przeobrażenia społeczno-gospodarcze może liczyć na poparcie indyjskiej klasy robotniczej.

KPI oznajmiła, że wobec stanu wyjątkowego i ogłoszonej 1 bm. przez Indirę Gandhi obietnicy szybkiego wcielenia w życie ustaw o reformie rolnej, wstrzymuje kampanię zajmowania nadwyżek ziemi obszarniczej, rozpoczęta w czerwcu, i zamiast tego przystępuje do współnej z innymi siłami lewicowymi i demokratycznymi walki o realizację 21-punktowego rządowego programu ekonomicznego.

KPI powitała z zadowoleniem wyrazy poparcia z krajów socjalistycznych dla sił lewicowych i demokratycznych Indii oraz premiera Indiry Gandhi.

Odnalezienie porwanego

W sobotę odnaleziony został w miejscowości Martiques przez przypadkowych przechodniów pięcioletni Alain Madalena, który został uprowadzony w ubiegły piątek.

Jak podała policja, dziecko zostało uprowadzone w Fos-Sur-Mer, w pobliżu Marsylii, gdzie mieszkają jego rodzice. W piątek wieczorem rodzice otrzymali anonimowy telefon z żądaniem wypłacenia okupu w wysokości 300 tys franków. Zamiast spełnić to żądanie, zawiadomili oni niezwłocznie policję, która wszczęła śledztwo.

Nie wiadomo dotychczas, czy chłopiec został zwolniony przez swoich porywaczy, czy też udało mu się zbiec.

Spotkanie E. Gierka z senatorami amerykańskimi

(Dokończenie ze str. 1)

To przeświadczenie leży u podstaw polskiej polityki zagranicznej, naszej aktywności na arenie międzynarodowej.

Polityka ta, wspólna wszystkim krajom socjalistycznym wydaje już owoce. Dowodem tego może być fakt zwołania Konferencji w sprawie Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, konferencji, która — jak można mieć nadzieję — zakończy się w niedługim czasie spotkaniem na szczycie. To co zrobiono w Europie i świecie w ostatnich latach na rzecz odprężenia i pokojowej współpracy nie ma swego odpowiednika w żadnym innym okresie historii.

Nawiązując do jednej z wypowiedzi senatorów amerykańskich na temat Oświęcimia jako historii, która nie może się nigdy powtórzyć, Edward Gierek podkreślił, iż Polska, na której terenie znajdował się ten obóz masowej zagłady, jest krajem, który szczególnie wiele doświadczył w czasie ostatniej wojny. Nie ma rodziny polskiej, która nie straciłaby kogoś bliskiego w tym i innych obozach hitlerowskich. Stąd też staramy się czynić wszystko co w naszej mocy, aby zapobiec wojnie, aby przyczynić się do odprężenia i pokojowej współpracy narodów. Pokój jest narodowi polskiemu niezbędny dla realizacji jego wielkich programów społeczno-gospodarczych, dla dalszej poprawy warunków bytu i życia ludzi.

Wskazując w czasie rozmowy na znaczne osiągnięcia kraju w dziedzinie rozwoju gospodarczego i kulturalnego, na liczne fakty świadczące o pomyślnym rozwoju oświaty czy służby zdrowia, Edward Gierek zwrócił uwagę na nie rozwiązane jeszcze do końca problemy, przed którymi stoi nasz kraj.

Dziękując za możliwość spotkania i wymiany poglądów przewodniczący delegacji senatorów amerykańskich senator Hugh Scott z Pensylwanii poinformował Edwarda Gierka o składzie delegacji, która należy do jednych z najbardziej reprezentatywnych, jakie w ostatnich latach odwiedziły Europę. Stwierdził on, iż zarówno rozmowy, które senatorowie przeprowadzili z Leonidem Breżniewem w Związku Radzieckim jak też dzisiejsze spotkanie stanowią ważny krok na drodze do lepszego wzajemnego poznania stanowisk w tak zasadniczej sprawie jak pokojowa przyszłość świata.

Dziękując za serdeczne słowa pod adresem prezydenta Stanów Zjednoczonych Hugh Scott stwierdził, iż będzie mu miło przekazać je G. Fordowi.

Izrael gra na zwłokę

W wywiadzie dla telewizji amerykańskiej sekretarz stanu Henry Kissinger wypowiedział się w sobotę na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie. Zaapelował on m.in. do rządu Izraela, aby nie zaprzepaścił „obecnej szansy pokoju", i podjął kroki w celu osiągnięcia dalszego porozumienia z Egiptem w sprawie wycofania wojsk z Synaju. „Rozumiemy problemy Izraela i wiemy, że wszystkie drogi są trudne — powiedział Kissinger. — Zdajemy jednak sobie sprawę, że Izrael musi wykorzystać możliwość poczynienia kroków naprzód w kierunku pokoju".

Apel sekretarza stanu USA nie wywołał wszakże oddźwięku w Izraelu. Po 7-godzinnym posiedzeniu w dniu 6 bm. rząd izraelski na wniosek premiera Rabina postanowił odroczyć decyzję w sprawie dalszych kroków pokojowych „do czasu uzyskania wyjaśnień ze strony USA w sprawie treści ewentualnego porozumienia z Egiptem". Stanowisko to świadczy, że rząd Izraela w dalszym ciągu gra na zwłokę, uchylając się od zdecydowanych posunięć, które mogłyby się przyczynić do rozładowania napięcia na Bliskim Wschodzie.

Dożywocie dla kata Warszawy – L. Hahna

Sąd przysięgłych w Hamburgu, przed którym toczył się od października 1974 roku drugi proces przeciwko komendantowi policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa na okręg warszawski, Ludwigowi Hahnowi, ogłosił w piątek, 4 bm, wyrok. Hahn, który w drugim procesie odpowiadał za zbrodnie, jakich dokonano podczas deportacji ludności żydowskiej z getta warszawskiego do obozów koncentracyjnych, szczególnie w okresie od lipca do października 1942 roku, uznany został winnym śmierci co najmniej 230 tys. osób.

W stosunku do tzw. morderców zza biurka, jakim był Hahn, rzadko zapadają w RFN wyroki dożywocia, z uwagi na niełatwość udowodnienia zbrodni. W przeciwieństwie do pierwszego procesu, kiedy Hahna uznano jedynie współwinnym zbrodni, obecnie stwierdzono, że ponosi on bezpośrednią winę za morderstwo, co pociąga za sobą najwyższy tutaj wymiar kary — dożywotnie więzienie. Kary tej zażądał również prokurator. Hahn obciążony został także kosztami procesowymi.

Hahn został doprowadzony na salę rozpraw bezpośrednio z więzienia, gdzie odsiaduje pierwszy wyrok 12 lat. Konsylium lekarskie uznało, że jego stan zdrowia pozwala na przebywanie w celi więziennej.

Obrona zapowiedziała zgłoszenie rewizji od wyroku do V Senatu Trybunału Federalnego w Berlinie Zachodnim, tego samego, który rozpatrywał rewizję wyroku z pierwszego procesu.

Kronika wypadków

● Godz. 9.20 ul. Wycieczkowa przy ul. Strykowskiej. Kierowca „Fiata" 7668 IO nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z motorowerem „Komar". Jego kierowcy Tadeuszowi G. pomocy udzielono w Szpitalu im. Barlickiego.

● Godz. 11.05 skrzyżowanie ulic Zgierskiej i Julianowskiej. Czesław H., kierowca „Syreny" nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z motocyklem „WSK" 1898 FK Kierujący motocyklem Czesław W. doznał obrażeń ciała i pomocy udzieliło mu pogotowie.

● Godz. 13,35 Prawęcice. Kierowca motocykla „SHL" IK 0194 zjechał nagle ku krawędzi drogi i uderzył w jej betonowe obrzeże. Doznał on złamania nogi i przebywa w Szpitalu im Jonschera.

● Świadkowie potrącenia kobiety przez motocykl w dniu 4. 7. 75 r. w godz. 13—14 na ul. Pabianickiej przy ul. Rudzkiej, proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO, ul. W. Bytomskiej 60, p. 17, tel. 715-86.

● O zgłoszenie się pod ten sam adres proszeni są także świadkowie wypadnięcia z tramwaju 17/7 mężczyzny. Wypadek wydarzył się w dniu 5. 7. 75 r. ok. godz. 15.30 na ul Cyganka. (brz)

TOTO LOTEK

I losowanie
1, 2, 6, 7, 13, 17 dod. 26

II losowanie
4, 9, 16, 29, 35, 45 dod. 13
końcówka banderoli:
6703337

KUKUŁECZKA
2, 7, 12, 25, 28, 33 dod. 9
końcówka banderoli:
990552

Kaprysy lipcowej aury

Powodzie – burze – upały

BUKARESZT. W ubiegły piątek pogoda na terenie Rumunii znacznie się poprawiła. Nie zanotowano już większych opadów deszczu, z wyjątkiem przelotnych opadów na wschodzie kraju. W centralnych i południowych rejonach Rumunii poziom wody w rzekach utrzymuje się jeszcze powyżej stanu powodziowego.

Na terenach objętych powodzią trwa usuwanie skutków katastrofy żywiołowej. Zdołano przywrócić komunikację na 45 drogach, zarówno głównych, jak i bocznych. Zapewniono również niezbędne warunki dla osób ewakuowanych z terenów powodziowych, wiele zakładów przemysłowych, uszkodzonych przez powódź, wznowiło już produkcję.

Katastrofalna powódź, która nawiedziła Rumunię w pierwszych dniach lipca, spowodowała ogłoszenie przez władze dekretu o stanie wyjątkowym.

WIEDEŃ. W nocy z 4 na 5 bm. nad górną Austrią przeszły silne burze, połączone z gwałtownymi opadami deszczu. Według pierwszych doniesień, uderzenia piorunów spowodowały 13 wielkich pożarów. Po raz drugi w ciągu kilku dni doszło do wylewów rzek. Przerwanych zostało wiele połączeń drogowych i kolejowych. Wysoki stan wód został spowodowany zarówno deszczami, jak i wzrostem temperatury w górnych partiach gór, co pociągnęło za sobą szybkie topnienie śniegu. Według pierwszych szacunków, straty spowodowane przez pożary przekraczają 5 mln szylingów. Szkody na polach są zapewne znacznie większe, ale nie zdołano dotąd zebrać danych na ten temat.

BUDAPESZT. Od kilku dni na Węgrzech panuje piękna, słoneczna pogoda. W ciągu dnia termometry wskazują 30 st. C, zaś w nocy ok. 20 st. Sezon turystyczny rozpoczął się już na dobre. W Budapeszcie widać coraz więcej samochodów z zagraniczną rejestracją, na ulicach miasta rozbrzmiewają różne języki, także polski.

Nad Balatonem coraz trudniej o kwatery, coraz ciaśniej też na campingach i parkingach. Najtłoczniej jest tu oczywiście w soboty i niedziele, kiedy to tysiące mieszkańców Budapesztu przyjeżdżają na weekend.

BELGRAD. Ostatnie, niezwykle obfite opady deszczu, jakie wystąpiły w tym tygodniu w północnych i środkowych rejonach Jugosławii, spowodowały wezbranie wielu rzek. Najcięższa sytuacja panuje nad Drawą, której wody ledwie mieszczą się w wałach. Te ostatnie są rozmiękłe i tysiące ludzi naprawia uszkodzenia.

Również wiele innych rzek wystąpiło z brzegów, zalewając liczne obiekty przemysłowe, mieszkalne i gospodarcze. Pod wodą są również tysiące hektarów pól.

Najgorsza sytuacja panuje w Wojwodinie, gdzie na olbrzymich obszarach powalona została pszenica i nie można wznowić akcji żniwnej z powodu podmokłej gleby.

Stan pogotowia ogłoszono również nad Dunajem, którym płynie fala powodziowa z Węgier i Austrii.

NOWY JORK. Gwałtowna powódź poważnie uszkodziła wiele budynków mieszczących kluby nocne i kasyna gry w Las Vegas w stanie Nevada. Powódź została wywołana przez silną burzę, której towarzyszyły obfite opady deszczu. Wiele samochodów zostało zmytych przez wodę. Meteorolodzy zapowiadają w tym rejonie dalsze opady deszczu.

Wybuch miny w Libanie spowodował śmierć 40 osób

Policja libańska poinformowała, że wskutek wybuchu miny w muzułmańskim, wojskowym obozie treningowym, położonym w okolicach starożytnego miasta Baalbek, 96 km od Bejrutu, 40 młodych ludzi zostało zabitych a wielu innych rannych. Byli oni członkami doskonale uzbrojonej, cywilnej milicji muzułmańskiej sekty Szilte.

Ci młodzi ludzie byli szkoleni przez instruktora palestyńskiego w posługiwaniu się minami. W pewnej chwili jedna z min eksplodowała w rękach instruktora, powodując wybuch kilku znajdujących się w pobliżu skrzynek z amunicją.

W napiętej sytuacji politycznej Libanu, wiele osób cywilnych uzyskało zezwolenie na posiadanie broni. Stało się to okazją do różnego rodzaju porachunków z bronią w ręku. Np. członkowie sekty Szilte zaatakowali kilka dni temu wieś Al-Kaa w pobliżu granicy z Syrią, zabijając kilka osób.

Zginęło 54 studentów
Katastrofa autobusowa w Pakistanie

54 osoby poniosły śmierć w wyniku katastrofy autobusowej, która wydarzyła się 6 bm. w górzystym rejonie na północ od Rawalpindi. Autobus wycieczkowy ze studentami stoczył się z wąskiej drogi górskiej w 30-metrową przepaść. Uratowało się jedynie 8 osób.

Wybuch wulkanu na Hawajach

W nocy z soboty na niedzielę wybuchł wulkan Mauna Loa na Hawajach. Jest to jego pierwszy wybuch od 25 lat. Miejscowe władze twierdzą, że wybuch, który został poprzedzony wstrząsami, nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla mieszkańców wyspy.

24 godziny

KAIR. — Izrael dokonał nowej prowokacji zbrojnej przeciwko Libanowi 5 bm. izraelska ciężka artyleria ostrzelała okolice kilku wiosek libańskich, położonych na południu kraju. Tego samego dnia izraelskie samoloty wojskowe dokonały kilku lotów zwiadowczych nad terytorium południowego Libanu.

MOSKWA. — W Moskwie poinformowano oficjalnie, że 8 lipca rozpocznie się trzecia sesja Rady Najwyższej ZSRR dziewiątej kadencji.

PARYŻ. — W piątek przewodniczący Francuskiej Republikańskiej Partii Radykalnej, Jean-Jacques Servan-Schreiber podał się do dymisji. Nie podano powodów tej decyzji.

ATENY. — Greckie władze sądowe powzięły decyzję o postawieniu przed sądem 32 osób, winnych torturowania i prześladowania przeciwników reżimu wojskowego. Wśród oskarżonych znajduje się 16 byłych funkcjonariuszy policji i wojskowych. Akt oskarżenia, obejmujący 684 strony maszynopisu, dotyczy tylko ostatniego roku władzy junty wojskowej.

PARYŻ. — W ogrodzie zoologicznym w miejscowości Doue-la-Fontaine we Francji po raz pierwszy w Europie przyszedł na świat pyton. Węże te bardzo rzadko rozmnażają się w niewoli.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 4 lipca 1975 roku niespodziewanie odszedł od nas na zawsze najukochańszy Ojciec i Brat

S. † P.

STANISŁAW BARANIECKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 lipca 1975 roku o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Dołach. Pozostali w bólu

SYN, SIOSTRY I RODZINA

Dnia 4 lipca 1975 roku zmarł, przeżywszy lat 61 nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadziuś i Brat

S. † P.

JÓZEF STAŃCZYK

Msza święta w intencji Zmarłego odprawiona zostanie dnia 7 lipca 1975 roku o godz. 16 w kościele św. Wojciecha, po czym nastąpi wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamia pogrążona w głębokim żalu

RODZINA

Kol. WIELISŁAWIE ANTONIEWSKIEJ wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA, RADA PED. KOMITET RODZICIELSKI ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH „ELTA"

Koleżance JADWIDZE WASILEWSKIEJ serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa

ZESPÓŁ „DZIENNIKA POPULARNEGO"

Wyrazy głębokiego współczucia rodzinie z powodu śmierci

WIESŁAWY WAWRZYNIAK

składają:

DYREKCJA INSTYTUTU GINEKOLOGII i POŁOŻNICTWA AM w ŁODZI, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, PRACOWNICE PRALNI i POZOSTAŁA ZAŁOGA

Z powodu śmierci

INŻ.

ZOFII MARKIEWICZ

wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłej składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY z ZAKŁADOWEJ PRACOWNI PROJEKTÓW ZWCH „CHEMITEX — ANILANA"

Kol. BARBARZE JAWORSKIEJ wyrazy współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR, KOLEŻANKI i KOLEDZY z PRM-HW w ŁODZI

Wyrazy głębokiego współczucia Koleżance IRENIE KLIMCEWICZ z powodu śmierci

OJCA

składają:

WSPÓŁPRACOWNICY z OBWODOWEJ PRZYCHODNI LEKARSKIEJ PKP w ŁODZI

W dniu 3 lipca 1975 roku zmarła w wieku lat 67 nasza najdroższa Mamusia, Teściowa, Babcia i Prababcia

S. † P.

MICHALINA BRUDNICKA

z domu GAJEWSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 lipca 1975 roku o godz. 17 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym zawiadamiają w głębokim smutku

CORKI, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ, WNUKI, PRAWNUKI oraz POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 4 lipca 1975 roku po ciężkiej chorobie zmarł, przeżywszy lat 45, najukochańszy Mąż, i Ojciec

S. † P.

MARIAN DĘBSKI

były pracownik Zd.-Wolskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 7 lipca 1975 roku o godzinie 16 z kościoła pod wezwaniem Serca Jezusowego (Retkinia), o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim żalu

ŻONA, CÓRKA i POZOSTAŁA RODZINA

PODZIĘKOWANIE

Przyjaciołom, Znajomym, Rodzinie, Sąsiadom, Koleżankom i Kolegom z Kliniki, Współpracownikom oraz innym osobom, które niosły pomoc i wsparcie psychiczne w tragicznych chwilach choroby naszego ukochanego

OJCA

a także wszystkim, którzy odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku, składamy gorące i serdeczne podziękowanie

WIELISŁAWA i WOJCIECH ANTONIEWSCY

W kwestii formalnej

Bardzo serdecznie dziękuję...

Ludzie listy piszą, w tym do wszystkich redakcji świata, w tym do wszystkich redakcji w Polsce, w tym i do naszej redakcji. Ta miłość pisania jest tak stara jak konieczność porozumiewania się człowieka z człowiekiem. Pewien amerykański socjolog który analizował stan świadomości społecznej na podstawie listów do redakcji pism i telewizji, stwierdził krótko: człowiek może żyć bez samochodu i bez telefonu, ale człowiek nie może żyć ze świadomością, że nie może napisać listu do redakcji. Z tych względów instytucja listów do redakcji rozrosła się do niesamowitych rozmiarów.

O czym piszą ludzie?

O wszystkich sprawach świata i wszystkich sprawach życia. Dlatego szanujący się dziennikarze bardzo wysoko sobie cenią listy od czytelników, a listy z reguły stanowią inspirację do artykułów.

To rzekłszy zajmę się najpierw... szczotką do odkurzacza.

W liście do redakcji czytelniczka dziękuje za interwencję redakcji u producenta odkurzaczy w Rzeszowie, która to interwencja spowodowała nadejście przesyłki ze szczotką w nadspodziewanie szybkim terminie. Dodatkowo czytelniczka serdecznie, nawet bardzo serdecznie, dziękuje producentowi za tak szybką reakcję... Niby wszystko jest OK. Jest szczotka, odkurzacz odkurza...

Ponieważ sam posiadam odkurzacz i ponieważ i mnie zepsuła się szczotka, ponieważ również nie mogłem kupić szczotki — więc znam ten ból. Kurz w mieszkaniu rośnie w kilogramy, odkurzacz leży w kącie, cała rodzina biega po sklepach. Nerwy już nie wytrzymują napięcia. Po tygodniu przyniosłem szczotkę, w domu zapanowała radość, rozpoczęliśmy wokół szczotki rytualny taniec szczęścia. Aliści zepsuła się górna klapka od zamrażalnika w lodówce, a po pewnym czasie uszczelka w kranie, w żelazku spaliła się spirala, w telewizorze lampa, a w magnetofonie urwało się pokrętło. W ten sposób w domu zaczęło się istne piekło. Dosłownie — piekło. Lataliśmy po całym mieście, po dziesiątkach sklepów, zdarłem dwie pary butów, nabawiłem się odcisków, odwiedziłem dwóch ortopedów. Po mniej więcej trzech tygodniach życie wróciło do normy.

Ponieważ nigdy nie zwykłem z natury przechodzić do porządku dziennego, co niektórzy zwą pamiętliwością, więc w wolnej chwili zająłem się bilansowaniem moich przygód. I tu pierwszy wniosek jaki na mnie spłynął. Pomyślałem że napiszę list do redakcji z podziękowaniami dla producentów i dla handlu. W końcu, chociaż tak ciągle utyskujemy na brak części zamiennych do otaczającej nas techniki, przy względnym nakładzie wysiłku wyszedłem z tego kataklizmu zwycięsko. List do redakcji pokazałem ostatniej instancji domowej, czyli żonie. Przeczytała z głębokim namysłem jak to ma w zwyczaju każda żona, kiedy mąż decyduje się na wystąpienie publiczne, a potem puknęła się w czoło.

— A kto ci zapłaci za zelówki? — spytała. — Zdarłeś dwie pary butów, wykosztowałeś się na bilety tramwajowe, zapłaciłeś za lekarstwo na odciski. Nie dziękuj. Wypisz im wszystkim rachunek i żądaj zwrotu kosztów. Oj głupi ty, głupi ty...

Jak więc widać, niezbadane są nigdy tajemnice rozumowania kobiet. Mało, że wszystko natychmiast przeliczają na bilety Narodowego Banku Polskiego, to jeszcze są impertynenckie. Jednak po namyśle zastanowiłem się nad tym wybuchem zdrowego kobiecego rozsądku. Zdecydowałem się na wystawienie rachunku.

Dlatego mój Drogi Szefie, pozwalam sobie przede wszystkim wystawić rachunek. Dla producentów części zamiennych i dla handlu.

43 bilety po 1 zł... 43 zł
2 pary butów à 370 i 417 zł... 784 zł (po odliczeniu stanu zniszczenia — razem 452 zł).
lekarstwo.... 17,40 zł
telefony... 73 zł (wg. licznika)
znaczki na 2 listy... 3 zł

Razem: 588 zł (Słownie: pięćset osiemdziesiąt osiem złotych i 40 groszy).

Piszę ten list w nadziei, że moje roszczenia zostaną uwzględnione przez dystrybutorów części zamiennych i zbiorowo przez producentów klap od zamrażalnika, stalówek do wiecznych piór, uszczelek, szprych, spirali, lamp i pokręteł. Chciałbym teraz dopiero serdecznie im podziękować, bo zasłużyli się mi wyjątkowo. Wszystkie natomiast odwołania proszę kierować na adres mojej ostatniej instancji domowej, która mnie do tego zmusiła siłą babskiej perswazji. Załączam wyrazy poważania dla dystrybutorów i producentów części zamiennych, a dla redakcji, że zechciała niniejszy list wydrukować na honorowym miejscu...

TOMASZ JERKO

Wezwał mnie naczelny i „zadał": — Napisz pan o najbardziej aktualnie rynkowej produkcji. — Dobrze, a co to ma być? — Popatrz pan, poszukaj! — Wyszedłem skonfundowany, ale okazało się, że nie musiałem szukać długo. Wychodząc z redakcji na Piotrkowską, stanąłem sobie na chwilkę i już wiedziałem. Ulica była, jak śpiewa Rodowicz — w kolorze blue. Co druga dziewczyna miała albo spódnicę, albo spodnie, a już na pewno kubraczek z gustownego teksasu. To samo co drugi młody człowiek płci odmiennej. Wszystko, lub prawie wszystko — w kolorze blue...

Znów w kolorze blue!

Leszek Rudnicki

Tylko, jaki to właściwie kolor? Zdaniem Blond-Maryli raczej smutny, ale chyba nie powinien być taki. Kolor pogodnego nieba, rozmarzonych oczu dziewczyny, czy może być smutny? Zaczęliśmy więc sprawdzać. Ostatecznie w modzie także obowiązuje swoiste

PRAWO MIMIKRY.

Rzecz w tym, że skoro wszystkie owce w stadzie mają jeden określony odcień runa, niedobrze jest wyróżniać się inną barwą. Człowiekowi zaś najłatwiej jest przystosować się do otoczenia w sklepie. Skoro ulica jest dziś w kolorze blue, bądźmy tacy sami. Zaczynamy więc naszą wędrówkę przy Placu Wolności, by skończyć ją w Uniwersalu na Pl. Niepodległości. I... nic z tego!

Winny nie był nawet brzuszek, zaczynający się już z lekka rysować. Zresztą, gdy dotarliśmy do kresu wędrówki, nie było już z niego śladu. Stopniał w upale. I bardzo dobrze! Rzecz w tym, że wszystko czym handel dysponuje w tym kolorystycznym zakresie, nadaje się dla naszych dorastających dopiero do dwucyfrowego wieku sióstr i braci, tudzież latorośli.

I w tym miejscu uwaga dla porządku. Kiedy mówimy o kolorze, niech Czytelnik nie bierze go arcydosłownie. Pod pojęciem „blue", dla nas kryje się po prostu modne, w stylu młodzieżowym trochę, letnie, przewiewne odzienie z teksasu czy elanolnu, zgrabne, twarzowe, po prostu takie w jakim chodzi, lub chce chodzić co drugi chłopak czy dziewczyna, nie wyłączając pań i panów, tu kamyczek pod własnym adresem, wstępujący w wiek średni oględnie mówiąc. Bowiem przecież

MODA TO RZECZ ŚWIĘTA.

Niemniej moda nie spada nam z nieba, nawet tego w kolorze blue. Ta moda narodziła się na Zachodzie i to przed bardzo już wieloma laty. Była najpierw synonimem kowboja i awanturnika, dopóki tu i ówdzie nie przekonano się, że to naprawdę odzienie szalenie wygodne latem, proste w konserwacji, łatwe w obróbce przemysłowej, a przede wszystkim tanie. Kupowano więc błękitne jeansy za ciężkie dolary w PKO. Teraz też się kupuje, za jeszcze cięższe, bo jeszcze modniejsze. Rewolucję zrobił minister Kostrzewski, sprowadzając przez domy Centrum lewisy.

Wystarczyło popatrzeć co się działo w łódzkim Domu Dziecka, kiedy nadszedł transport tych ciuszków. A przecież teksasy robiono właśnie w Łodzi, właśnie w tutejszych zakładach i to już od wielu lat. Niejeden światowej sławy wytwórca wranglerów u naszych „bawełniarzy" kupował surowiec dla swoich wyrobów... Impuls mody wyzwolił aktywność i rynku i producentów. Rozpętał się handlowy szał w kolorze blue, ale przecież w sklepach nie ma nic z tych rzeczy, które jak mawiał Kubuś Puchatek, Tygrysy lubią najbardziej!

Skoro więc zaczęliśmy już o impulsach i producentach, odwiedziliśmy jednego z nich. Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Sz. Harnama, to właśnie potentat w tej dziedzinie. W gabinecie dyrektora handlowego oglądam grube katalogi aktualnie produkowanych tkanin. I czego tam nie ma? Jest wszystko co modna dusza może sobie w ogóle wymarzyć. Dziesiątki odcieni teksasów, zamteksów, texpoli. Równie modne co teksasy welwety, w najfantastyczniejszych zestawach barwnych, dziesiątki kombinacji prążków.

Gdzie, jak gdzie, ale chyba tu właśnie można najlepiej zrozumieć sens stwierdzenia — produkcja rynkowa.

Wytwarza się tu najrozmaitsze tkaniny, drelichy, płaszczówki, ale właśnie welwety i teksasy to jest to, czego rynek potrzebuje w tej chwili najbardziej. Tak więc w pierwszym kwartale na 8,5 mln metrów ogólnej produkcji same teksasy stanowiły 3,5 mln. metrów. W drugim kwartale tyle samo. Na trzeci przewidziano już nieco mniej, ale różnica jest jeszcze minimalna. I w tym miejscu, żeby zrozumieć ten pozorny paradoks między wyglądem ulicy, sklepów, a chęciami potencjalnego klienta, wypada ponownie posłużyć się cytatem z Maryli Rodowicz —

DO ŁĘZKI ŁEZKA!

Pozostańmy przy pierwszym kwartale w zakładach Harnama. Przykład to dobry, bo tak samo wygląda praktyka w pozostałych zakładach tej branży. Otóż z owych 3,5 mln. metrów gotowych teksasów 0,5 mln. metrów powędrowało w ramach eksportu bezpośredniego do odbiorców za granicę. Teraz na rynek, a więc poprzez hurt do sklepów, w tym przede wszystkim do kilku w kraju sklepów branżowych i kilku domów towarowych, pojechało 170 tys. metrów. Resztę wziął PRZEMYSŁ ODZIEŻOWY.

Wybiliśmy to nie przez złośliwość, ale by uzmysłowić czytelnikowi fakt, że dotyczy to w sumie 2 830 000 metrów, a więc równo 80 procent całej produkcji tego najbardziej poszukiwanego obecnie w Polsce materiału.

Sprawa oczywista, że przemysł konfekcyjny jest w naszym przemyśle lekkim najbardziej dochodową branżą w dziedzinie handlu zagranicznego. Gdyby jednak połowa wymienionej tu ilości metrów powędrowała za granicę, to przecież na rynku wewnętrznym pozostałoby jeszcze bardzo wiele znakomitych kompletów, jakie szyje ELPO w Legnicy, ODRA, KOMES, czy parę innych zakładów odzieżowych. Jednak rozmowy przeprowadzone przeze mnie w kilkudziesięciu sklepach wzdłuż całej Piotrkowskiej dowiodły wyraźnie, że na nasz wewnętrzny rynek trafiają z tej niezwykle poszukiwanej produkcji jedynie ilości minimalne, na dodatek w seriach tak „wąskich", że mniej więcej normalnie zbudowanemu człowiekowi niezwykle trudno się w nie wcisnąć. A już o dopięciu ekspresu w spodniach trudno marzyć. Chyba dlatego znalazłem w paru sklepowych magazynach właśnie to o co chodziło, ale niestety podarte przez upartych klientów, chcących za wszelką cenę wejść w to co absolutnie nie dla nich uszyte.

I w tym momencie sprawa zaczęła mnie już intrygować. Rozumiem, że przemysł daje w końcu spore ilości tkanin. Stara się zresztą jak może. W samym „Harnamie", podjęte w br. zobowiązania produkcyjne głoszą o wyprodukowaniu dodatkowo 120 tys. metrów tych najbardziej poszukiwanych tkanin. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy wyprodukowano już ponad 50 tys. metrów. I wszystko to jest produkcja z przeznaczeniem na rynek. Część tego oddano już także za pośrednictwem łódzkiego „Centralu". Podobnie w innych zakładach. Zobowiązania „Marchlewskiego" idą w miliony zł w „Obrońcach Pokoju" tak samo. I oba te olbrzymy produkcyjne dają właśnie najbardziej poszukiwane na rynku materiały? No więc co się właściwie dzieje? Skąd te puste sklepy i ulica w kolorze blue?

PRAWO ULICY

zaczynam więc sprawdzać od drugiej strony. W Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Handlu Odzieżą jest wydział konfekcji, którego kierownik W. Brzeziński zaczyna mnie wprowadzać w tajniki rynku. Na jesiennych targach, kupując na wiosnę, wyjechali z brakiem pokrycia zamówień na odzienie teksasowe w wysokości 0,5 mln sztuk odzieży. W międzyczasie wprawdzie załatwili jeszcze tu i ówdzie pewne drobne ilości, ale w praktyce popyt okazał się jeszcze większy niż przypuszczano. Tak więc w tej chwili niedobór ocenia się, lekko licząc, na 7 mln. sztuk Teksasy to oczywiście tylko pewna część z tych 20 miliardów osiąganych ze sprzedaży konfekcji. W tym wszystkim 0,5 mld. zł to właśnie akcja wprowadzania nowości na rynek.

Czyżby więc te 0,5 mld zł miało sprawić, że ulica jest dziś w kolorze blue? Niemożliwe! W skali kraju to wręcz niepodobieństwo. I tak też oczywiście jest. Rzecz w tym, że wobec absolutnego dyktatu mody, młoda dama i gentleman ze skóry wyskoczy, ale będzie się starał zdobyć coś z tego. Dziewczyny mają dobrze. Mają babcie, ciocie, mamy czy wreszcie koleżanki, dla których uszycie spódnicy jest fraszką. Żakiecik jakiś też od biedy uszyją sobie Oczywiście poprzedzić to musi wielotygodniowa wędrówka po sklepach w poszukiwaniu owego wymarzonego teksasu w absolutnym kolorze blue.

Chłopak ma znacznie gorzej. Dzielem absolutnego przypadku będzie kupno kurtki z ELPO, albo teksasowego kompletu. W rezultacie odbywa się nieustająca pielgrzymka w sklepach Pewexu, w poszukiwaniu wranglerów, lewisów i innych jeansów. Licho tylko człowieka bierze, gdy widzi ile przychodzi płacić za spełnienie tych marzeń odzieżowych, o ile naturalnie znajdzie coś na swój rozmiar, co nawet w Pewexie jest sztuką nie lada.

Wszystko to jednak nie wyczerpuje jeszcze sprawy. Na dodatek bowiem mamy jeszcze

WARIACJE W KOLORZE BLUE!

Oglądam w katalogu wyrobów „Harnama" teksas wyszywany w kolorowe serduszka. Na biurku naczelnika Brzezińskiego w ZjPHO oglądam teksasową spódnicę ze szlakiem z drukowanych u dołu kwiatów. Jeszcze wcześniej oglądałem w Centralu damskie bluzki z teksasu haftowane w kwiatki. Te wariacje w kolorze blue są jedną z praktycznych możliwości dodania jednak na rynek pewnych ilości tak poszukiwanych wyrobów. Okazało się bowiem, że z punktu widzenia klienta, teksas teksasowi nie równy. Zwykły teksas nie może się równać z zamtexem czy texpolem. Tych ostatnich nie da się, na razie przynajmniej, znaleźć tyle ile trzeba, więc szuka się innych dróg nasycenia rynku.

Tak więc Central odesłał część otrzymanego teksasu do spółdzielni, gdzie ponaszywano nań gustowne kwiatki. Takie już „nowości" znalazły się tu w sprzedaży i poszły jak woda. Oczywiście spółdzielnia „urwała" sobie przy okazji część na eksport. ZjPHO w kwietniu zleciło plastykowi wykonanie wzorów teksasu drukowanego w szlaczki kwiatowe. 2 czerwca oddano wzór do produkcji a 13 czerwca spódnice z niego były już w sklepie. Tyle tylko, że były przez równe półtorej godziny, o czym najlepiej zresztą wie personel „Dorotki".

I tak oto wygląda prawda. Handlowcy łamią ręce, załogi zakładów bawełnianych podejmują coraz to nowe zobowiązania produkcji dodatkowej ukierunkowanej na rynek. Tyle tylko, że pomiędzy krosnem tkackim a sklepową ladą stoi jeszcze maszyna do szycia. I niestety w tym co nosi na sobie nasza ulica udział maszyny do szycia przemysłu odzieżowego, oczywiście mówimy wciąż o tym co dla rynku najatrakcyjniejsze tego lata, udział ten jest bardzo mały. I trochę żal, że ten kolor nieba, kolor rozmarzonych oczu łódzkiej dziewczyny, jest jednak smutny.

W kilka dni po zakończeniu zbierania tego materiału, pojechałem na Wybrzeże. W sekretariacie dyrektora wielkiej firmy, sekretarka wykrzyknęła. — Jak to dobrze, że pan z Łodzi. Niech pan powie, jak zdobyć trochę teksasu. Wie pan, takiego blue! — No i co jej miałem powiedzieć?

KOMENTARZE FAKTY CIEKAWOSTKI

Gorące dni — dosłownie i w przenośni przeżywają Indie. Dosłownie, bo o tej porze roku panują tam trudne do zniesienia upały, które tylko na krótko przerwie monsun, czyli tropikalny deszcz. W przenośni, gdy ma się na myśli sytuację polityczną, pełną napięcia. Przed 11 dniami, rząd premiera Indiry Gandhi ogłosił w całym kraju stan wyjątkowy, by zahamować zamęt i przeszkodzić partiom skrajnej prawicy, współdziałającej z organizacjami lewackimi w dążeniu do całkowitego sparaliżowania życia, w szerzeniu chaosu.

Ogarniająca niemal cały kraj konfrontacja sił między rządzącą Partia Kongresową, której przewodzi córka Nehru, twórcy niepodległych Indii, Indira Gandhi, a siłami reakcji ma przede wszystkim podłoże gospodarcze. Rząd zdecydował się bowiem na przeprowadzenie szeregu reform godzących w wielkich właścicieli ziemskich, finansjerę i spekulantów. Reakcja doszła do wniosku, że w obronie stanu posiadania burżuazji i feudałów należy sięgnąć po terror, sabotaż, prowokacje polityczne. Jedna z nich zmierzała do pozbawienia Indiry Gandhi mandatu poselskiego.

Sytuacja w Indiach jest niezwykle trudna i złożona gdyż przeciwnicy Partii Kongresowej nie cofają się przed niczym, zawierają sojusz z najbardziej ekstremistycznymi ugrupowaniami. M.in. ostatnio zaszła konieczność zdelegalizowania Narodowego Stowarzyszenia Ochotników, znanego jako RSS (skrót w języku hind.), którego ideologia polega na głoszeniu kultu gwałtu. To właśnie członkowie RSS zamordowali Mahatmę Gandhiego, za „ustępliwość wobec muzułmanów" co spowodowało zdelegalizowanie RSS w 1948 r. W rok później uchylono to postanowienie, gdy przywódcy zapewnili ówczesnego premiera Nehru, że będą się zajmować wyłącznie „krzewieniem kultury". Mimo to RSS, licząca milion członków, nadal ćwiczy codziennie około 300 tys. swych zwolenników na sposób wojskowy, szczególnie we władaniu lathi (kij bambusowy zakończony żelaznym okuciem). To właśnie RSS dokonała zamachu bombowego, w którym zginął na początku br. minister Mishra.

Jeszcze bardziej faszystowski charakter ma inna organizacja Anand Marg (Przyjemna Droga). Jej przywódca siedzi zresztą obecnie w więzieniu, gdyż zamordował 5 członków AM za to tylko, że chcieli wystąpić z organizacji, której program sprowadza się do hasła — przemoc jest istotą życia.

Mając przeciwników gotowych wprowadzić do walki politycznej najbardziej brutalne metody premier Indira Gandhi zdecydowała się na podjęcie ostrych środków, mających na celu przeszkodzenie ekstremistom w osiągnięciu nietrudnego do odgadnięcia celu — wywołania wojny domowej, byle tylko nie dopuścić do wprowadzenia w życie programu uporządkowania gospodarki przeżywającej trudny okres, jak również do realizacji reform w interesie robotników i biedoty wiejskiej.

Charakterystyczna jest reakcja prasy zachodniej. Załamuje ona ręce z powodu „upadku indyjskiej demokracji" i w gruncie rzeczy nie potrafi zdobyć się na obiektywną ocenę tego co się dzieje w Indiach. Można zaryzykować nawet twierdzenie, że w pewnym sensie popiera prawicową opozycję. Trafnie określiła to premier Gandhi mówiąc w wywiadzie dla „Times of India": — **Te same dzienniki zagraniczne, które obecnie leją łzy nad naszą decyzją (chodzi o wprowadzenie stanu wyjątkowego) prawdopodobnie z radością powitałyby słabość Indii.**

Do chóru prawicowej prasy zachodniej przyłączył się chiński dziennik „Zenmin-Żypao" atakując premiera Indii, oskarżając ją o dyktaturę, obronę interesów wielkich obszarników i prześladowanie robotników. Zbieżność tonu organu maoistów z najbardziej prawicowymi odłamami prasy zachodniej nie jest specjalnym zaskoczeniem, gdyż już od dość dawna identyfikuje się on z siłami wstecznymi. Ba, próbuje nawet zachęcać odwetowców niemieckich do energicznego działania w imię „narodowych interesów". Także w przypadku Indii stawia na tych, którzy reprezentują niemal faszystowską ideologię. Nie wywołuje to już zdziwienia.

Proszę mnie nie pytać o artystyczny program — powiedział reżyser Spielberg — bo go nie mam. Moim celem było przestraszyć ludzi na śmierć. Udało mi się chyba.

Ma racje — „Jaws" (Szczęki) wyświetla obecnie w USA 450 kin przy kompletach na widowni. „Jaws" bije więc rekordy kasowe „Ojca chrzestnego" choć recenzenci twierdzą, że jest wstrętny jak grzech. „Gwiazdą" filmu jest 8-metrowy, plastykowy, poruszający się w wodzie z pomocą napędu hydraulicznego Wielki Biały Rekin. Dwa rzędy wielkich zębów, okrutne oczy i wielkie cielsko składają się na całość tak przerażającą że od czasów King-Konga nie było nic budzącego taką grozę.

Właściciele kin wywiesili przed wejściem napisy ostrzegające przed przyprowadzaniem dzieci do lat 12, ale nawet wśród dorosłych częste są wypadki zemdleń lub histerii. Można postawić pytanie po co takie filmy się produkuje. Odpowiedź — dla zysku. Trudniej jednak odpowiedzieć na inne — po co ludzie chodzą to oglądać? Najbardziej zaniepokojeni są właściciele pensjonatów i hoteli nad oceanem. — **Kto po tym filmie przyjedzie się kąpać?**

HENRYK WALENDA

Kto do kogo pasuje

Od dawien dawna, kiedy jeszcze nasi zacni antenaci na mchu jadali, rodzimych badaczy ogromnie pasjonowały zagadki polskiego podniebienia. Wiadomo, kto jak kto, ale Polak lubi sobie dobrze zjeść. Ostatnio znowu ujawnili się badacze i znowu w postawie ofensywnej. Tym razem podjęli się dość niewdzięcznego dzieła spenetrowania na próbce reprezentacyjnej naszego stosunku do pierożków Tortellini produkowanych na recepturze i liniach technologicznych wprost z Italii.

ZWIĄZEK BLIŹNIĄT Z WAGĄ

Horoskopy co do powodzenia tego związku, są pomyślne z uwagi na wspólne zalety obu charakterów do uczynienia harmonii wzajemnych podniet i wzajemnego przywiązania.

Oboje lubią zmiany i rozmaitość, a spostrzegawczość Bliźniąt uzupełnia intuicja Wagi. Oboje lubią życie towarzyskie, w którym znajdują dla siebie dużo uznania i powodzenia. Waga posiada najwięcej ze wszystkich znaków zrozumienia dla „uciekania z domu" Bliźniąt, a w miłości natura Wagi najbardziej odpowiada ekscentryczności Bliźniąt.

Ogółem związek ten posiada bardzo dużo szans na szczęście i powodzenie.

ZWIĄZEK BLIŹNIĄT ZE SKORPIONEM

Stanowczość i namiętność Skorpiona nie zawsze dogadza temperamentowi Bliźniąt. Związek ten wystawiony będzie na bardzo ciężką i przykrą próbę, gdyż zazdrość Skorpiona, nie zniesie szerokiego zakresu pozadomowych zainteresowań Bliźniąt, które tak bardzo są im potrzebne. Taki związek będzie powodował stałe starcia, o ile partner spod znaku Bliźniąt nie zdecyduje się poddać swojego postępowania pod komendę Skorpiona. Cierpliwość nie jest cnotą Skorpiona, a Bliźnięta tak bardzo jej potrzebują. Oboje posiadają mnóstwo doskonałych zalet, lecz żadne z nich nie okaże wzajemnie tych najlepszych. Związek ten to stała walka, jeśli nie zdecydują się oboje do jak największych ustępstw i pobłażania.

ZWIĄZEK BLIŹNIĄT ZE STRZELCEM

Jeden poważny moment musi być wzięty pod uwagę w tym związku — mianowicie Strzelec nie ma wytrwałości w sileniu się na podobanie się drugim, a w związku z tym uprzyjemnianie życia. Tak długo, jak trwają pomyślne warunki bytowania i bieda nie puka do drzwi, Strzelec doskonale współżyje z Bliźniętami. Żaden z tych obu znaków nie jest stworzony do trwałych i wytężonych zmagań z życiem. Bliźnięta w ogóle posiadają za mało temperamentu dla Strzelca, a ich niepokój i niezmordowane szukanie czegoś nowego, działać będzie na nerwy Strzelca, który jest tak samo wrażliwy i czuły jak Bliźnięta.

W miłości wydaje się z początku, że związek ten jest doskonale zharmonizowany i powodzenie w małżeństwie może być tylko wtedy osiągnięte, jeżeli oboje pamiętać będą, że od czasu do czasu będą sobie wzajemnie grali na nerwach. Wtedy najlepiej będzie, jeśli każde wyjdzie sobie na spacer samotnie. Powrócą do siebie wówczas z nowym uczuciem i zaufaniem i głębszym zrozumieniem wzajemnym.

ZWIĄZEK BLIŹNIĄT Z KOZIOROŻCEM

Ten związek jest jednym z najdoskonalszych z uwagi na to, że tak Bliźnięta, jak i Koziorożec przywiązują większą wagę do strony duchownej niż materialnej. Oba typy posiadają dużo znakomitych zalet, a zmienne usposobienie Bliźniąt, posiada dużo uroku dla bardziej bezmyślnego Koziorożca, podczas, gdy praktyczność tego ostatniego przytłumi ekstrawagancję Bliźniąt. Oboje nawzajem będą zatem uzupełniać się i znajdować w drugim to czego nie posiadają, a to zawsze daje harmonię i szczęście w małżeństwie. **(M)**

Koń tortelliński?

Już z górą rok liczą sobie owe pierożki Tortellini w wersji Kieleckich Zakładów Wytwórczych „Społem" — i jakoś nie idą. W toku — mniemam — żmudnej pracy zebrano opinię 515 klientów i 37 kierowników sklepów. I — co trzeba koniecznie podkreślić — ogólna konstatacja jest dla pierożków Tortellini nie nazbyt pocieszająca, mimo że pierożki Tortellini są specjalnie eksponowane w sklepach, mimo prowadzenia w ośrodkach „Praktyczna Pani" darmowych degustacji i mimo twierdzeń TVP, że pierożki Tortellini to niebo w gębie. Na ogół klienci na sam dźwięk Tortellini wiedzą dobrze, w którym kościele dzwonią. Nikt z respondentów — wzorem niektórych sprawozdawców sportowych — nie pomylił Tortellini z Toscaninim, jak też nikt nie twierdził, że trener Bernardini w jesiennym rewanżu z jedenastką Górskiego powierzy „włoską świątynię" Tortellini.

W tym względzie panuje pełna jasność w narodzie.

Tymczasem stosunek klientów do Tortellini jest — delikatnie mówiąc — dość chłodny. Aż 40,2 badanych respondentów odpowiedziało NIE. Zaś 59,2 proc. zamierza wprowadzić Tortellini na stół, ale... Pod sporawym spiętrzeniem liczb i procentów autorzy badań skryli jedno małe, ale jakże kluczowe dla konkluzji zdanko. Powiadają: „Czynnikiem, który najbardziej hamuje chęć zakupu, jest cena. Następnie smak, rozklejanie się po ugotowaniu". Znaczy to, ni mniej ni więcej, że Tortellini są za drogie, niesmaczne i w ogóle nie do eksponowania. Ta zadziwiająca szczerość sprowokowała mnie do przeprowadzenia na własną rękę próbki reprezentacyjnej we własnym garnku. Bo jak poucza pani Ćwierciakiewiczowa, garnek zawsze prawdę powie. Taki on już jest, pod tym względem jest bardziej wiarygodny niż badania ankietowe z użyciem całej machiny analizy rynku oraz kapryśnych upodobań klientów. Kupiłem Tortellini, odżałowałem na swój test parę złotych, nastawiłem garnek wody, wsypałem Tortellini, gotowałem przy zachowaniu całego reżimu przepisu — i wyszła paćka, jakaś mazo bliżej nie sprecyzowanej konsystencji. Badania powtórzyłem raz jeszcze i raz jeszcze otrzymałem ten sam wynik. Więcej niż kilkanaście złotych poszło do zlewu. Pociecha jednak w tym, że nie ma na świecie żadnych badań bez wydatków, a eksperymentów bez ofiar.

* * *

Tymczasem Kieleckie Zakłady Wytwórcze „Społem" produkują 1000 ton rocznie i mogłyby jeszcze grubo więcej, gdyby Tortellini szły, gdyby klienci mieli więcej zaufania do Włoch, do włoskiej receptury, do włoskiej linii technologicznej. Więc w tej sytuacji Kieleckie Zakłady Wytwórcze „Społem" zamrażają moce produkcyjne, co zapewne odbija się na ekonomice zakładów, na wielkości naliczanego funduszu socjalnego i mieszkaniowego, na płacach itd.

Dla mnie, potencjalnego zjadacza Tortellini, sprawa ma jednak aspekt ogólniejszy. Rzekłbym — nawet państwowy. Nie jestem ekonomistą, ale domyślam się, że Włosi, acz naród szczodry, nie podarowali nam receptury i urządzeń za frajer. Przypuszczalnie coś im zapłaciliśmy, przypuszczalnie w cennych dewizach. Nie wiem, czy taki handel się opłaca. Może tak? Jednak chyba nie? Podejrzewam wszelako, że ktoś tu kogoś robi w konia. Tylko — kto kogo. Włosi nas, czy my siebie? Bo teoretycznie Tortellini — że nie wspomnę analogicznej operacji pn. krakersy — to wspaniały pomysł, rzeczywiście wyręka dla gospodyni. Ale już skończyły się te czasy, kiedy przylepialiśmy nos do szyby komisowej z metlikiem w głowie. Tortellini nie Tortellini — dziś chodzi po prostu o dobre pierogi. Skończyło się łapanie klienta na zagraniczne kompleksy. Mamy nasze własne, dobre pierogi — nawet dobre na eksport. Receptury też nie najgorsze i raczej bardziej wyrafinowane podniebienia. To rzekłszy kreślę się niniejszym z całym szacunkiem dla polskiego śledzika po japońsku.

T. JERKO

Samo zdrowie

Cenne składniki

Od dawna szyszkojagody — niby owoce — a częściowo igły jałowca pospolitego używane były jako surowiec farmaceutyczny.

W Polsce jałowczyska są także zielarską bazą jałowcową. W 1965 roku — jednocześnie uczeni radzieccy i amerykańscy — stwierdzili wydzielanie przez jałowiec substancji eterycznych, tak zwanych fitoncydów, wykazujących właściwości bakteriobójcze i owadobójcze.

Znany mikolog holenderski dr Barkman, w wygłoszonym w 1972 roku, w Instytucie Badawczym Leśnictwa odczycie, podał m. in., że w Holandii państwo doceniając ogromne znaczenie zdrowotne jałowczysk, wykupuje je z rąk prywatnych z przeznaczeniem na cele rekreacyjne.

Powszechnie znane jest lecznicze działanie naparu z przesuszonych szyszkojagód jałowca; mają one właściwości moczopędne i żółciopędne, zdolność rozszerzania naczyń krwionośnych, stosowane są również jako środek przeciwskurczowy. Mało znany jest natomiast fakt, że wypoczynek w jałowczyskach gruntownie regeneruje siły witalne. Wydzielane przez jałowce fitoncydy, mają jeszcze bardziej balsamiczne działanie na płuca niż balsamy żywiczne, wydzielane przez sosny.

Możemy przypuszczać, że pospolity, ale jeszcze niedostatecznie poznany jałowiec, w niedługim już czasie stanowić będzie, w większym stopniu niż obecnie, jeden z podstawowych składników wielu zestawów ziół na różnorodne schorzenia. Syrop jałowcowy już dziś uznany jest za jeden z najlepszych.

(Opr. m. kr.)

Modne i eleganckie

Dodatkową partię modnej bielizny wyprodukuje w tym roku załoga Zakładów Przemysłu Odzieżowego „Truso" w Elblągu. „Truso" jest wytwórnią specjalizującą się w szyciu bielizny dla dorosłych i dzieci. Mimo dobrej marki, jaką zdobyły sobie te wyroby w kraju i za granicą, w zakładzie czyni się wiele, aby były jeszcze bardziej atrakcyjne. Wprowadza się do produkcji nowe tkaniny (ostatnio elanobawełniane), flanele o ciekawych deseniach W tutejszej wzorcowni powstaje rocznie około 100 nowych modeli, które są prezentowane na Targach w Poznaniu i innych giełdach handlowych.

N/z.: koszula nocna z peniuarem.

CAF — Uklejewski

Zrób to sam! (bo musisz)

Uważam, że inż. Słodowy z Polskiej TV powinien szybko podnieść swoje kwalifikacje. Dokładniej mówiąc — rozszerzyć je o wiele nowych dziedzin. Inż. Słodowy uczy nas majsterkowania: pożytecznego, miłego, ale raczej przyjemnościowego i w pewnym sensie luksusowego... Jak zrobić pokrowce na campingowe meble, jak praktycznie zabudować kuchenkę namiotową na gaz propan itd. itp.

Zawsze chętnie oglądam jego programy. Czuję jednak coraz większy niedosyt. Czekam na kolejne nauki ale z zupełnie innych branż. Wydaje mi się, że inż. Słodowy, po odpowiednim przeszkoleniu lub zaangażowaniu dodatkowych fachowców powinien w krótkim czasie rozpocząć programy „Zrób to sam" — z dodatkiem: „bo musisz". Po prostu — nikt za ciebie tego nie zrobi, a zatem naucz się być samowystarczalnym.

Na pierwszy ogień puściłbym lekcje szycia spodni, spódnic, garsonek, garniturów. Akcesoria — nieskomplikowane: materiał, nici, igły, nożyczki, no — może jeszcze maszyna do szycia (można ją zresztą wypożyczyć w ośrodkach „Praktycznej Pani"). Po kilku w taki sposób zmodyfikowanych programach inż. Słodowego będziemy w stanie przygotowywać sobie wymarzone kreacje.

Powiecie — a po co? Czy nie można uszyć sobie tego wszystkiego w licznych ponoć punktach usługowych — spółdzielczych, państwowych, prywatnych wreszcie? A nie — nie można. Próbowałem: ja, moje znajome i moi znajomi w kilku miastach.

Koleżanka z Łodzi poinformowała mnie: punkt usługowy Spółdzielni „Lodzianka" gotów jest uszyć ubranie męskie już... we wrześniu. W tym samym terminie może być gotowa spódnica. Spółdzielnia „Mazowsze" skłonna jest przyjąć zamówienie na uszycie letniego garnituru także na wrzesień, ale spodni w błyskawicznym terminie — w sierpniu...

Usługodawcy mówią: spiętrzenie sezonowych zleceń, a my mamy urlopy — połowa pracowników wyjechała, bądź wyjeżdża, na wypoczynek. A jesienią znów stwierdzą: spiętrzenie zleceń (tym razem sezonowych-jesiennych), nasi pracownicy zaś dopiero powracają z urlopów. Zimą z pewnością sytuacja się powtórzy, z tym, że oświadczą, iż pracownicy muszą wykorzystać część urlopów, żeby nie było nasilenia latem... I tak w kółko Macieju!

W sklepach natomiast jakże często jesteśmy świadkami takich oto rozmów: „Patrz, jaki śliczny materiał w grochy. Wyszłaby z niego fajna letnia spódniczka!". „To fakt, ale skąd wezmę krawcową?!" I klientki opuszczają gościnną placówkę handlową.

Czy nie lepiej więc — i racjonalniej — usamodzielnić się, zapomnieć o tym, że w ogóle istnieje coś takiego, jak usługi szycia odzieży? Poszedłbym dalej. Rzuciłbym hasło: samowystarczalność we wszystkich dziedzinach! Bo dlaczego mam czekać 3 miesiące na zrobienie zamówionych na miarę butów, 4 tygodnie na naprawę odkurzacza czy lodówki, 3 tygodnie na wymianę spirali w maszynce elektrycznej, skoro p. inż. Słodowy pomoże mi — i to za darmo. Nauczy, co i jak robić.

Przejdziemy krótkie telewizyjne przeszkolenie krawieckie, trykotarskie, szewskie, elektromonterskie, mechaniczne i już jesteśmy w domu. I więcej będzie tematów do towarzyskich rozmów w kawiarni czy na spacerze... „O, widzę, że pan doktor sprawił sobie wdzianko. Jakim ściegiem pan robił? Na ile oczek?". „A pan profesor to w nowych bucikach. Gdzie branzelek pan profesor kupił? Szył pan, czy na koleczki?" I temu podobne. Pozachwycać się, podzielić doświadczeniem, a zaoszczędzone pieniądze wydać na nowe wykroje i żurnale mód.

No i jeszcze jedna niezaprzeczalna korzyść: odetchną nareszcie zakłady usługowe. Nikt ich nie będzie niepokoił, a pracownicy będą sobie spokojnie żyli za dniówkę. Dopóki nie przerobi się lokali na kluby osiedlowe z podręcznymi warsztatami na każdą okazję. Powodzenie murowane! U mężczyzn i u kobiet.

Wszystko jednak zależy od tego, kiedy ludzie dobrej woli umożliwią nam naukę zawodów. Kiedy inż. Słodowy rozpocznie nowy cykl w TV, kiedy np. Uniwersytety dla Rodziców zainteresują się naszą inicjatywą, kiedy Towarzystwo Wiedzy Powszechnej stanie się Towarzystwem Wszechwiedzy Rzemieślniczej...

Oczekujemy tego z utęsknieniem. My i usługodawcy.

T. S.

UCIEC OD UPAŁU MOŻNA TYLKO... POD WODĘ

Piękna słoneczna pogoda sprawiła, że kto żyw z rannym brzaskiem wyjeżdżał w niedzielę z miasta do ośrodków wpoczynkowych, ogródków działkowych czy zamiejskich kąpielisk. Tramwaje i autobusy „zielonych linii" były oblężone. Kierowca MPK – K. Włodarczyk przewiózł pierwszym kursem z pl. Dąbrowskiego do Arturówka 80 osób, a drugim 120. Wielu chętnych nie zabrało się i musiało czekać 20 minut na następny autobus, który obsługiwał K. Fleszar. Mnóstwo łodzian dowoził do tego ośrodka jedyny dochodzący tu tramwaj nr 8. Ok. 2-kilometrową trasę od przystanku do kąpieliska niełatwo pokonuje się z dużym bagażem i „wałówką", jaką np. przygotowała dla 10-osobowej rodziny Wanda Miszak. Zabraliśmy nawet kompot – powiedziała nam. – Lepiej być przezornym.

W lipcową upalną niedzielę

W Arturówku — woda, zieleń, czyste powietrze. Niestety, ten ośrodek niezbyt dobrze przygotowany został do wczorajszej upalnej niedzieli. Kolejka przed kasą przystani zaczęła ustawiać się już ok. godz. 9, a okienko jeszcze o 10.30 było zamknięte. Jak informował pracownik przystani — **J. Karolak** czekano na... kasjera (!).

Kilkanaście osób niecierpliwiło się, bo pragnęło uzyskać kartę pływacką. Niegościnny jest także w Arturówku tamtejszy „Krakus", zamknięty na przysłowiowe „cztery spusty". Jak nam powiedziano, nieczynny był on także w sobotę. Również miejscowa kawiarnia w baraku nie została jeszcze otwarta. Natomiast „na piątkę" spisał się ruchomy bufet PSS, obsługiwany sprawnie przez siedem osób na czele z **St. Janczakiem** ze sklepu nr 457 na Bałutach. Przywieziono mnóstwo butelek z napojami, dużo słodyczy, serdelki, konserwy, bułki. Były także pomidory i ogórki oraz owoce: wiśnie, czerwone i czarne porzeczki oraz agrest. O godz. 9 otwarto także „Leśny Dwór". Trudno zrozumieć dlaczego w Arturówku w domkach campingowych było wczoraj nie wykorzystanych aż 120 miejsc. Może nie wszyscy wiedzą, że domki są także dostępne dla łodzian. Podajemy telefon recepcji 787-93.

Długa kolejka ustawiła się przed basenem „Olimpii" na długo przed godziną 10. Jak nam powiedział kierownik — **J. Szychta** — chętnych nie można było wpuszczać wcześniej, gdyż na basenie odbywał się trening sportowy. O godzinie 10.15 otwarto tu także bufet.

Najlepsze zaopatrzenie odnotowaliśmy w ośrodku ŁOTiW na Stawach Jana. Tutejszy „Krakus" zaprosił gości już od godz. 8, oferując różne napoje (nawet kwaśne mleko), lody i dwa dania na gorąco. Pod parasolami ustawiono stoliki i krzesełka. Czynny był tak że rożen i kiosk z napojami. Wprawdzie największe powodzenie miało piwo, ale trzeba przyznać, że była także polo-cola i oranżada. Kierowniczka ośrodka — **Zofia Widzisz** powiedziała nam, że gości ma dużo, ale jedzenia i picia na pewno starczy dla wszystkich. W dworku i domkach campingowych było wczoraj także wielu turystów z innych miast kraju oraz sporo cudzoziemców. Na plaży spotkaliśmy prządkę z ZPB im. Dzierżyńskiego — **Helenę Kaminik** z córką, zięciem i wnuczką. Cała czwórka chwaliła wypoczynek w tym ośrodku.

Jak przysłowiowe śledzie w becce jechali łodzianie tramwajem nr 26 do parku 1 Maja. Ten ośrodek gości wczoraj wiele tysięcy osób spragnionych plaży, popływania kajakiem, pogrania w piłkę na świeżym powietrzu. Pragnienie można było ugasić i kupić coś do zjedzenia w którymś z pięciu czynnych kiosków. Kawiarnie „Barkares" otwarto później niż głosi napis, bo o godz. 11.30 zamiast o 10. **Ośrodek w Rudzie** ma swoich stałych bywalców. Do nich należy m. in. p. **Leszek Walasiński**, który — jak nam się zwierzył — lubi ten ośrodek i nie ma większych zastrzeżeń do zaopatrzenia, ale narzeka na brudną wodę, nie zachęcającą do kąpieli. Kąpiących się jednak nie brakowało. W taki upał trudno było nie wejść do wody. Szkoda tylko, że nie ma tu pryszniców, a specjalnie zbudowany pawilon z tarasem wciąż stoi nie wykorzystany.

W. KASPRZAK

Mały Krzyś ma już rodziców

Do ośrodka adopcyjno-opiekuńczego TPD mieszczącego się w Łodzi przy ul. Rewolucji 1905 r. nr 8 wpłynął list od adopcyjnych rodziców rocznego Krzysia. **Chłopczyk** — jak donosi jego matka — **szybko przyzwyczaja się do nowych warunków. Jest bardzo wesoły, apetyt mu dopisuje, a my** — brzmią ostatnie słowa listu — **jesteśmy szczęśliwi patrząc na naszego synka.**

Dzięki interwencji „Dziennika" ośrodek otrzymał już telefon z numerem 314-48. W lecie placówka pracuje bez przerwy. Wszystkich zainteresowanych informujemy, że w poniedziałki, środy i piątki mogą załatwiać sprawy w godz. 10—15, a we wtorki i czwartki w godz. 13—18. Nie trzeba dodawać, że posiadanie telefonu bardzo ułatwia kontakt z ośrodkiem osób pragnących zająć się dziećmi. **Urzędowi Telefonów Miejscowych dziękujemy za szybkie załatwienie tej sprawy.**

(Kas.)

Dziś część sklepów nie pracuje

Przypominamy naszym Czytelnikom, że część sklepów, które dyżurowały w ostatnią wolną sobotę — jest dziś, w poniedziałek, zamknięta. Dotyczy to zarówno sklepów spożywczych jak i przemysłowych. M. in. nie pracują dziś: „Uniwersal", „Central", Handlowy Dom Dziecka. Zamknięte będą także domy handlowe „Pionier", „Teofil" i „Parada". Jutro wszystkie placówki handlowe otwarte są normalnie. (k)

Dokąd po... kartę rowerową

„Informowaliście, że kartę rowerową można wyrobić w LOK przy ul. Piotrkowskiej 125, ale ponieważ tak nie jest, zapytuję gdzie faktycznie można otrzymać tę kartę" — pisze do nas Wiesław Kociołek (ul. Rojna 36).

Jak poinformowano nas w Wydziale Komunikacji Urzędu Miasta Łodzi, o karty rowerowe można ubiegać się w miasteczku ruchu drogowego w parku im. Poniatowskiego, na motodromie przy ul. Drewnowskiej oraz w klubie Społem przy ul. Północnej. W Ośrodku Szkolenia Motorowego przy ul. Piotrkowskiej 125, rzeczywiście nie wydaje się kart rowerowych.

Aby otrzymać kartę rowerową, trzeba mieć ukończonych co najmniej 10 lat oraz zdać egzamin z przepisów drogowych i umiejętności jazdy na rowerze. Karta ważna jest aż do odwołania. Jazda rowerem bez takiego dokumentu jest niedozwolona i jeśli ktoś się na nią decyduje, popada w konflikt z przepisami, narażając się co najmniej na mandat. (kas)

Kwiatowy kobierzec w pasażu ZMP

W poniedziałek specjalna ekipa z Łódzkiego Przedsiębiorstwa Ogrodniczego przystąpi do wykonania kwiatowego kobierca w pasażu ZMP. Na ten ogrodniczy majstersztyk złoży się kilkadziesiąt gatunków rozmaitych kwiatów rabatowych o ozdobnych liściach. Ogrodnicy — specjaliści zaprojektowali już bardzo efektowny wzór, na wykonanie którego trzeba będzie poświęcić około tygodnia pracy kilkunastu osób pod fachowym nadzorem specjalistów. Na kwiatowy kobierzec złożą się kwiaty różnego gatunku, takie jak begonie, ageratum i inne.

Na letni makijaż Łodzi ŁPO przeznaczyło pół miliona sadzonek kwiatów w 30 rodzajach. (kas)

„Normosan" i ziołowa herbata w nowych, ekspresowych opakowaniach

„Herbapol" w Łodzi uruchamia obecnie nowoczesną maszynę z importu, przy pomocy której wykonywać się będzie ekspresowe opakowania ziół na wzór herbaty Lipptona. W takich właśnie opakowaniach w drugiej połowie lipca br. ukaże się „Normosan". Ekspresowe opakowania są bardzo wygodne, a ponadto, co równie ważne, ekonomiczniejsze, gdyż w ten sposób zużywa się o wiele mniej cennych ziół. Pod koniec roku w tej właśnie formie nabywać będziemy także aromatyczną herbatę ziołową, smaczną i zdrową.

W tym roku „Herbapol" planuje przerobić 5 tys. ton różnych ziół, z których wykona mieszanki, przyprawy i olejki eteryczne. Naturalnie spora ilość tych artykułów zostanie wyeksportowana.

Dziś, w poniedziałek rozpoczyna się skup kwiatu lipy i potrwa tydzień. Punkt skupu czynny jest przy ul. Rzgowskiej 24. (Kas)

Tragiczna seria wypadków

LEKKOMYŚLNOŚĆ I NIEPOSZANOWANIE PODSTAWOWYCH PRZEPISÓW BEZPIECZEŃSTWA WCIĄŻ ZBIERAJĄ TRAGICZNE ŻNIWO NA NASZYCH DROGACH, OTO KOLEJNE TRZY PRZYKŁADY.

Wczoraj o godz. 9.35 na ul. Łagiewnickiej przed posesją nr 309, gdzie mieści się Łódzki Klub Jeździecki, jadący z dużą szybkością „Żuk" uderzył idącą poboczem 28-letnią mieszkankę Zgierza. Kobieta szła kilka metrów przed swoim mężem. Mężczyzna w ostatniej chwili zdążył uskoczyć w bok i krzyknął do żony: — Uważaj! Samochód!... Niestety, nie zdążyła. Matka małego dziecka zmarła przed przybyciem Pogotowia Ratunkowego...

Sprawca wypadku zbiegł. Nawet nie próbował hamować...

W kilkanaście minut później na ul. Pojezierskiej, tuż za skrzyżowaniem z ul. Zgierską, radiowóz patrolowy zwrócił uwagę na porzuconego „Żuka" z wybitą przednią szybą. Był to samochód który zabił kobietę w Łagiewnikach. Należy do PTHW nr 3 przy ul. Jerzego 10.

W wyniku dotychczasowego dochodzenia, ustalono, że „Żuka" prowadził 16-letni chłopak zatrudniony w PTHW nr 3 jako konwojent, bez uprawnień kierowcy. Wysoce oburzające są okoliczności w jakich mógł on swobodnie przez nikogo nie kontrolowany, wyprowadzić samochód z bazy przy ul. Jerzego 10 i wyjechać nim na ulice miasta. Widzieli go portierzy oraz kierowcy! Nikt jednak nie uważał za stosowne powstrzymać chłopaka, choć wszyscy wiedzieli, że nie ma on prawa jazdy!

W sobotę o godz. 17.35 na skrzyżowaniu ulic Gdańskiej i Więckowskiego tramwaj linii 15 z pełną szybkością uderzył w bok autobusu MPK. 22 osoby doznały obrażeń ciała. Świadkowie podają, że tramwaj wjechał na skrzyżowanie mimo czerwonego światła sygnalizatorów regulujących ruch. Trzeba tu podkreślić, że złym nawykiem znacznej części kierujących pojazdami na łódzkich ulicach stało się wjeżdżanie na skrzyżowania, gdy palą się żółte światła. Liczą, że jeszcze zdążą. Nader często doprowadza to do wypadków...

Również w sobotę o godz. 11.45 na ul. Konstantynowskiej przed posesją 3 tramwaj linii 9 uderzył w inny tramwaj stojący na przystanku. 10 osób zostało rannych — spośród nich trzy, w tym jedno dziecko, umieszczono w szpitalu. Motorniczy „dziewiątki" podaje, że odmówiły mu posłuszeństwa hamulce...

Wybraliśmy te trzy wypadki by jeszcze raz poruszyć opinię publiczną. Bowiem od postawy całego społeczeństwa wszystkich użytkowników dróg i osób odpowiedzialnych za stan techniczny pojazdów zależy położenie wreszcie skutecznej tamy potokowi dramatów rozgrywających się niemal każdego dnia na łódzkich ulicach. (kt)

W NASZYM REFLEKTORZE

Jest sposób

Jeden z Czytelników uskarża się, że nie ma co zrobić z większą ilością szkła, które jest mu już niepotrzebne. Jego list czytałem 26 czerwca — pisze Czytelnik z ul. Piotrkowskiej. — Otóż wydaje mi się, że jest sposób. Wzorem innych krajów powinniśmy również u nas wprowadzić system wyrzucania odpadków domowych wg następujących rodzajów: makulatura, szmaty, szkło i puszki po konserwach. Przy takim systemie zbieracze unikają kłopotów, które w praktyce uniemożliwiają im zabieranie zmieszanych odpadków. Ja nigdy nie wyrzucam szkła i makulatury w jednym kubełku ze śmieciami. Butelki i słoiki stawiam na ziemi obok pojemników. Makulaturę również. Dbam przy tym, by się nie zamoczyła. Polecam ten sposób!

Brak personelu

Łódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Spożywczego informuje w związku z naszą notatką, że sklep przy ul. Lubeckiego 8 nie przyjmuje zamówień na dostarczanie towarów do domów, iż spowodowane jest to brakiem personelu. W zamian sklep oferuje klientom możliwość zamawiania towarów przez telefon, a następnie odbierania ich osobiście. Przy tym — jak zapewnia ŁPHS — nie pobiera się żadnych dodatkowych opłat. Dostarczanie towarów do domów przywrócone zostanie, gdy tylko uda się zatrudnić jeszcze dwie ekspedientki.

Nie widzą znaku?

Skrzyżowanie ul. A. Struga z al. Kościuszki — pisze Antoni Zajączkowski — jest miejscem, gdzie kierowcy chyba najczęściej łamią przepis wynikający ze znaku drogowego zakazującego skrętu w lewo samochodem jadącym od ul. Piotrkowskiej. Mimo znaku bowiem skręcają w al. Kościuszki w kierunku południowym. Może władze komunikacyjne powinny się zastanowić, czy ów znak jest dostatecznie widoczny?

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny", 90-103 Łódź ul. Piotrkowska 96 Tel. 337-47 i 341-10.

Piszcie do nas i telefonujcie CZEKAMY!

W lipcu zmiany godzin pracy Urzędu Miasta i urzędów dzielnicowych

W lipcu zostały zmienione godziny urzędowania wydziałów Urzędu Miasta Łodzi oraz urzędów dzielnicowych. Do 31 lipca interesanci będą przyjmowani w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. 8.15—15.30, we wtorki od godz. 10 do 18, a w soboty od godz. 8.15 do 13.15. Wyjątkowo w środę, 23 lipca Urząd Miasta i urzędy dzielnicowe pracują od godz. 10 do 18.

(kr)

Meble z importu

Do Łodzi nadeszła spora ilość mebli z importu. Z Jugosławii otrzymaliśmy zestawy wypoczynkowe „Harfa" oraz zestawy młodzieżowe „Junior". Czechosłowacja dostarczyła jasne meblościanki. Do tarły także oczekiwane zestawy NRD-owskie „Vivena". Można załatwiać je na przedpłaty, które realizowane będą w IV kwartale.

Interesujące jest to, że sprzedawane dotychczas na przedpłaty zestawy „Słowieniec" i „Samanta" można otrzymać od ręki.

Z dniem dzisiejszym w sali widowiskowej ZPB im. H. Sawickiej przy ul. Niciarnianej 1/3 rozpocznie się kiermasz mebli pojedynczych, a także zestawów. Kiermasz potrwa do 8 sierpnia. (k)

Złote gody na Polesiu

W sali ślubów Urzędu Dzielnicowego Łódź-Polesie odbyła się ostatnio miła uroczystość dekoracji medalami za długoletnie pożycie małżeńskie. Medale otrzymali: Władysława i Stefan Kożubowscy (zam. przy ul. Płatowcowej 4) oraz Władysława i Stefan Stachurscy (zam. ul. Mielczarskiego 4). (kas)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 666-11,	795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa 655-55,	284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Centralna Informacja PKO	847-95

TEATRY

PINOKIO — „Król Maciuś I" godz. 17

Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) nieczynne

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9—17

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) nieczynne

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne

EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) nieczynne

ZOO

czynne od 9—20 (kasa do 19)

KINA

BAŁTYK — „40 karatów" USA, od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

IWANOWO — „Dzieje grzechu" pol. od lat 18, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

POLONIA — „Wążżżż" USA, od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Dzieje grzechu" pol. od lat 18, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

WISŁA — „Strach" pol. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WOLNOŚĆ — „40 karatów" USA od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WŁÓKNIARZ — „Peppino podbija Amerykę" wł. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45 „Ziemia obiecana" pol. od lat 15, godz. 19

ZACHĘTA — „Noc na Karlsztejnie" czech. b/o godz. 10, 12, 14, 16, 18, „Charley Varrick" USA, od lat 18 godz. 20

STYLOWY-LETNIE — „Mściciel" USA, od lat 18, godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)

TATRY-LETNIE — „Mr. Majestyk" USA, od lat 15 godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)

STYLOWY — „Lot martwego ptaka" jug. od lat 15, godz. 16, 18, 20

STUDIO — „W poszukiwaniu miłości" (B), ang. od lat 15, godz. 17.15, 19.30

GDYNIA — „Iwan Wasiljewicz zmienia zawód" (A), radz. b/o godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20

TATRY — „Michaś przywołuje świat do porządku" (A) szwedzki, godz. 10, 12, 14, „Potop" cz. II pol., b/o godz. 16, 19

MŁODA GWARDIA — „Zawieszeni na drzewie" franc. b,o, godz. 10, 12.15, 19.30, „Los generała" (A) radz. b/o godz. 14.30, 17

MUZA — „Ziemia obiecana" pol. od lat 15 godz. 15.30, 18.30

LUTNIA — „Ulzana, wódz Apaczów" NRD, b/o godz. 10, 12, 14, 16, „Tajemnica rękopisu" b,o godz. 18, 20

ŁDK — „Sklep z modelkami" USA, od lat 16 godz. 14.45, 17.45, 19.45

DKM — nieczynne

OKA — „Pan Wołodyjowski" b,o pol. godz. 13, „Pierwsza spokojna noc" wł. od lat 18 godz. 10, 16, 19

POLESIE — „Przygody żółtej walizeczki" radz. b,o godz. 17, „Król, dama, walet", RFN od lat 18 godz. 19

POPULARNE — „Dzieje grzechu" pol. od lat 18 godz. 15, (godz. 17.30, 20 — seanse zamknięte)

1 MAJA — „Hajducy" rum. od lat 15 godz. 15, „Alfredo, Alfredo" wł. od lat 18 godz. 17.15, 19.30

HALKA — „Old Surehand" jug. b,o, godz. 15.30, 17.30, „Romanca o zakochanych" radz. od lat 15 godz. 19.30

PIONIER — „Szary okrutnik" radz. b,o godz. 15.15, „Orzeł i reszka" pol. od lat 15 godz. 17.30, 19.30

POKÓJ — „Smak zemsty" hiszp. od lat 15 godz. 16, 18, 20

REKORD — „Wiosna, panie sierżancie" pol. b,o godz. 15.30, 17.30, „Jutro będzie za późno" (A) czech. od lat 15 godz. 19.30

ROMA — „Człowiek w dziczy" USA od lat 15 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

STOKI — „Awantura o Basię" pol. (A) b,o godz. 15, „Jeremiah Johnson" USA, od lat 15, godz. 17, 19.30

ŚWIT — „Gdzie jest generał" (A) pol. b,o godz. 15.30, 17.30, 19.30

SOJUSZ — „Cafe pod Minogą" pol. b,o godz. 16.30, 18.30

PABIANICE — MAZUR — „Ani słowa o futbolu" radz., „Nieuchwytny morderca" wł. godz. 15.30, 17.30, 19.30, ROBOTNIK — „Weronika w kraju czarów" rum., „Żyć razem" franc. godz. 15, 17, 19

ZGIERZ — PRZYJAŹŃ — „Polska gola" pol., „Gdyby Don Juan był kobietą" franc., WŁÓKNIARZ — nieczynne

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1 Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6 (boks), Bratysławska 2a (boks), Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Instytut Położnictwa i Ginekologii (Sterlinga 13 — Klinika Położnicza, ul. Curie-Skłodowskiej 15) — dzielnica Śródmieście oraz z dzielnicy Górna. Poradnia K. ul. Felińskiego i Zapolskiej.

Szpital im. M. Madurowicza — Klinika Pol.-Gin. WAM dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Górna. Poradnia K. ul. Przybyszewskiego.

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna, poradnie K. ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Lecznicza i Rzgowska.

Szpital im. H. Wolf — dzielnica Widzew oraz dzielnica Bałuty oprócz poradni K. ul. Sędziowska i Libelta.

Szpital im. H. Jordana — Poradnie K. ul. Sędziowska i Libelta.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1,5), Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14), Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36,50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedzielę i święta całą dobę.

Taniec jest moją doktryną...

Bruksela święciła 15-lecie istnienia Baletu XX wieku. 15 lat temu Maurice Bejart przeniósł się tu z Francji i zainstalował na stałe w Brukseli, która wkrótce stała się dzięki niemu światową stolicą nowoczesnego tańca. Dziwne są losy tego marsylczyka o orlim profilu podkreślonym brodą i niebieskim, wiecznie zamyślonym spojrzeniu. Syn znanego francuskiego filozofa Gastona Bergera, wcześnie zainteresował się tańcem — w wieku 14 lat zapisał się do szkoły baletowej, w której kształcił się wbrew sceptycyzmowi profesorów, dla których silna, szeroka sylwetka chłopca zbyt daleko odbiegała od klasycznej, wiotkiej budowy tancerza.

Jednocześnie Bejart kontynuował swoje studia; po zdanej maturze, za namową ojca wstępuje na wydział filozoficzny marsylskiego uniwersytetu. Dwa lata później przerywa studia i poświęca się całkowicie tańcowi. Po krótkim okresie praktyki w Operze w Marsylii Béjart wyjeżdża do Vichy, następnie do Paryża. Uczęszcza tam na kursy tańca, produkuje się przy każdej nadarzającej się okazji, rozwija się. Korzystając z pobytu w Londynie chodzi na lekcje do Wiery Wołkowej, tańczy w International Ballet i próbuje swoich sił w choreografii. Rok później tańczy w Szwecji, w grupie Brigit Cullberg i w Operze Sztokholmskiej, gdzie jego pierwsza choreograficzna wersja „Ognistego Ptaka" Strawińskiego, zdecydowanie odmienna od późniejszych, odnosi pewien sukces. Po powrocie do Paryża pracuje z Rolandem Petit, najwybitniejszym chyba choreografem francuskim. W tym czasie zwraca na Béjarta uwagę Jacques Laurent, znany paryski krytyk i organizator tanecznych tournees — w 1953 zakładają obydwaj „Les Ballets Romantiques", dla których Maurice (już jako Béjart) kreuje „Ujarzmienie złośnicy" Scarlattiego i „La Belle au boa" Rossiniego. Dwa lata później „Ballets Romantiques" stają się „Ballets de l'Etoile".

Jest rok 1955 — przełomowy w karierze i twórczości Béjarta. Zetknięcie się Béjarta z pierwszymi próbami muzyki konkretnej olśniewa go, wstrząsa nim i pobudza wyobraźnię — powstaje „Symfonia dla samotnego człowieka" oparta na muzyce konkretnej Henry'ego i Schaeffera. Jest to satyra przerabiająca się w tragedię, wizja współczesnego człowieka nie mogącego się wyzwolić od wewnętrznej, bolesnej samotności. Widzowie są zaskoczeni i osłupiali — zamiast malowanych dekoracji, tiuli i trykotów, znajdują na scenie tancerza w najzwyklejszych spodniach, bosego i z nagim torsem, na tle kilkunastu lin zwisających od pułapu, wszystko to w fantastycznym oświetleniu. Spektakl przyjęty z niebywałym entuzjazmem przez tych wszystkich, którzy oczekiwali czegoś nowego od kostniejącego w klasycyźmie tańca. „Symphonie pour un homme seul" była rewelacją i rewolucją — Béjart staje się przewodnikiem tanecznej „nowej fali".

To było w roku 1955, w Paryżu. Tego samego roku Béjart zaproszony zostaje z „Symfonią" do Brukseli; tłumy ludzi, owacje bez końca, entuzjastyczne recenzje. Wśród zachwyconej publiczności — królowa Elżbieta, która do śmierci okazywała Béjartowi wyrazy sympatii i admiracji. Kolejne paryskie kreacje Béjarta to „Podróż do serca dziecka" (Schaeffer), „Thanit" (Dhana), „Oto człowiek" (Artuis) i „Arcane" (Henry). Po nieporozumieniach z Laurentem Béjart tworzy nową trupę — „Ballet theatre de Paris", z którą przez rok prezentuje się na scenie teatru w Marigny i odbywa liczne tournees w Europie. Rodzą się nowe układy choreograficzne: „Obcy" (Villa-Lobos), „Sonata na troje" (Bartok, wg. „Zamkniętych drzwi" Sartre'a) i „Le Teck" (Mulligan). W 1958 kolejny sezon w Paryżu, tym razem w teatrze Champs-Elysees. Rok później ma miejsce kontakt Béjarta z Maurice Huismanem, dyrektorem brukselskiego Theatre Royal de la Monnaie, który zaprasza Béjarta do Brukseli, proponując mu stworzenie choreografii i realizację „Święta Wiosny" Strawińskiego. Béjart nie chce rozstawać się ze swoją trupą, Huisman angażuje cały paryski zespół. Dla realizacji zamysłów Béjarta, zespół tancerzy którymi dysponował (połączone trupy Ballet de Paris i TRM) jest za mały — Huisman angażuje dodatkowo angielską grupę „Western Theatre Ballet". Z połączenia tych trzech zespołów narodzi się z inicjatywy Maurice Huismana w 1960 roku Balet XX wieku. Stworzenie trupy możliwe było dzięki triumfalnemu sukcesowi odniesionemu przez „Święto Wiosny" w stolicach tanecznych Europy.

Balet XX wieku, liczący wówczas 45 tancerzy, produkuje się przez sezon w Sadler's Wells w Londynie, zdobywa w Paryżu choreograficzne Grand Prix Teatru Narodów (za głośne „Bolero" Ravela) uczestniczy w festiwalu w Bejrucie. W roku 1960 Béjart ze swoim zespołem prezentuje „Święto Wiosny" w Paryżu; triumf jaki tam odnoszą sieje panikę wśród belgijskich admiratorów Baletu XX wieku: a nuż Béjart pozostanie w Paryżu? Ale Béjart powraca do Brukseli i osiedla się w Belgii na stałe. W 1965 r. powstaje „Romeo i Julia", dwa lata później na festiwalu w Avignonie „Msza dla czasu teraźniejszego". W 1968, na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Grenoble Balet XX wieku prezentuje „Baudelaire'a." Z powodu publicznych wystąpień przeciw reżimowi Salazara, Béjart nie otrzymuje wizy do Portugalii i — rzecz paradoksalna — w tym samym roku, w Avignonie, zostaje wygwizdany przez młodych kontestatorów za brak zaangażowania politycznego manifestujący się w jego spektaklach. **„Jestem tu po to żeby tańczyć** — odpowiada Béjart ze sceny — **Taniec jest moim orężem, moją doktryną. Polityka jest tylko jedną z form aktywności ludzkiej, wprawdzie ważną, ale nie jedyną. Można być zaangażowanym w innych dziedzinach...**" W 1969 r. Béjart tworzy „Zwycięzców" (Wagner) i IX Symfonię (Beethoven). W 1970 „Ognistego Ptaka" (choreografia nie mająca nic wspólnego z poprzednią, sztokholmską), w 1971, w Brukseli — „Niżyński, błazen Boga", 1972 — „L'Ange Huerte-bise", w 1973 realizuje „Traviatę" i w 1974 wystawia we Florencji „Triumfy Petrarki". Trudno wyliczyć wszystkie kreacje Béjarta, ograniczam się do wymienienia najgłośniejszych, cieszących się największą popularnością. Popularnością, o której może świadczyć fakt że na „Romeo i Julię" wystawioną w Paryżu przez Béjarta z okazji święta dziennnika „L'Humanité" przyszło około 100 tys. widzów — więcej niż na recital Mireille Mathieu i grupy rock, występujących następnego dnia! „Dziewiątą Symfonię" oglądało w Brukseli, Antwerpii, Berlinie, Paryżu i w Meksyku (z okazji Olimpiady) około pół miliona osób!

W swoje poszukiwania wyzwolenia człowieka poprzez taniec Maurice Béjart wkładał i wkłada wiele wysiłku. Kilka lat temu stworzył w Brukseli „MUDRĘ" — szkołę tańca, rodzaj konserwatorium ludowego, którym kieruje osobiście i do którego ściągają młodzi z całego świata. Widziałem kilkakrotnie Béjarta w kawiarni Mudry (szkoła mieści się w ogromnym składzie dekoracji i kostiumów Opery Narodowej) dyskutującego z równym zapałem — o tańcu oczywiście! — z gwiazdami baletu i z 14, 16-letnimi przyszłymi adeptami tej sztuki. Béjart nie pali, nie pije alkoholu, pracuje intensywnie i chyba nie dosypia, bo często repetycje, którymi dyryguje kończą się dobrze po północy. Muzyka którą interesuje się najbardziej to muzyka współczesna, podobnie jak współczesne malarstwo i rzeźba z których czerpie pomysły do swoich inscenizacji.

Swobodna w swojej ekspresji, choreografia Béjarta pozostaje u podstaw klasyczna — jego tancerze ćwiczą niezwykle dużo, sam Béjart często wkracza na scenę podczas prób żeby osobiście pokazać jakiś ruch, gest czy pozycję ciała. Béjart uskarża się, że nie osiąga perfekcji której by sobie życzył, że czas przeznaczony na repetycje jest zbyt krótki a kreacje niekompletne

Béjartowska trupa liczy obecnie około 70 tancerzy różnych narodowości, niektórzy pracują z Béjartem od początku. Wielcy nieobecni — Patrick Belda, tragicznie zmarły, André Leclerc i Paolo Bortoluzzi, którzy odeszli żeby tworzyć samodzielnie i Douchka Sifnios, która zrezygnowała z tańca dla życia rodzinnego. Pracowali z Béjartem i polscy tancerze — Kochanowski, Wiesiołłowski, obecnie tańczy w Balecie XX wieku Gerard Wilk.

Béjarta zna i podziwia cały świat, część jego sławy emanuje na Belgię, kraj który go przyjął, który stworzył mu warunki do twórczej pracy i dał mu pierwsze wielkie szanse.

(oprac. A.H.)

Polskie premiery filmowe

„STRACH"

Czy widzieli państwo film kryminalny który za wszelką cenę chce być obrazem głęboko psychologicznym? Jeśli nie, to jako kliniczny przykład takiego miche-mache polecam „Strach" Antoniego Krauzego zrealizowany według powieści Z. Safiana (wsławionego scenariuszem do „Stawki większej niż życie").

Ci, którzy pamiętają pierwszy film Krauzego „Palec Boży", w którym ciekawie i przekonywająco nakreślił dzieje chłopaka zajadle walczącego o swoje miejsce w życiu, o prawo do realizacji marzeń, rozczarują się papierowymi postaciami w „Strachu". Główny bohater także próbuje znaleźć swoją drogę. Wyszedł z więzienia, chce nie tyle przekreślić tamtą przeszłość, ile, pamiętając o niej, wejść znów w rytm normalnego życia. Wybrał jednak złe miejsce (dowodzi film) — małe miasteczko i złą pozycję startową, przeciwstawiając się miejscowym prawom, postępując wbrew wszystkim mocnym w małych sennych Dębnikach.

Reżyser starał się nakreślić atmosferę panującą w miasteczku. I ona, jak się wydaje, miała być tym, co najbardziej wstrząśnie widza, przemówi do wyobraźni. Motywy ludzkiego działania specyficzne dla małomiasteczkowej rzeczywistości miały odsłonić prawdę o ludziach, ich sposobie rozumowania, oceniania i wartościowania. Tłem staje się historia tajemniczej śmierci młodego inżyniera, nie umiejącego iść na kompromis. I w tę sprawę przyjdzie wkroczyć zupełnie niespodziewanie, właśnie Wilakowi — bohaterowi filmu. Od początku jest on jednak bardziej szlachetnym kowbojem, dzięki któremu prawda zawsze zwycięża, niż tylko człowiekiem zwyczajnie i po prostu próbującym pomóc dziewczynie posądzonej o morderstwo.

Twórca starał się być wierny prawdzie psychologicznej jakby na przekór żelaznym prawom filmu kryminalnego. Usiłuje ujawniać motywy działania i sposób rozumowania bohaterów. Rezultat jest jednak nie najlepszy. Ludzie u Krauzego są sztuczni i schematyczni — charaktery białe i czarne. Nie wiedzieć czemu np. tak długo i pozornie wnikliwie celebrowane są odczucia naczelnika Waty, który złożył fałszywe zeznania, mając na względzie dobro miasteczka — jak dowodzi w swej książce Safian, w filmie zaś chyba tylko ze względu na własny spokój.

Równie mało ciekawie zaprezentowany jest wątek kryminalny. Szczególnie naiwnie rozegrane zostały sceny pogoni, walk. Zwłaszcza farsowo wypadł finał filmu. — walka dwójki chuliganów. Choć gęsto od wystrzałów, choć ściele się trup nie udało się Krauzemu stworzyć atmosfery właściwej takim scenom. Zresztą ich bohaterowie to bardziej anioły pokrzywdzone przez los, niż, jak by wskazywała fabuła, zabijaki i łotry. Wartkości akcji nie sprzyjały także powtarzające się długie sceny jazdy samochodem.

Nie wiadomo też czemu reżyser dał filmowi tytuł „Strach". W powieści (która nosi ten sam tytuł), jest on motywem przewodnim — strach prowadzi do zbrodni, strach nie pozwala ujawnić jej sprawców. W filmie — strach ma po prostu wielkie oczy.

RENATA GRZELAK

W rolach głównych: G. Warchoł, J. Żółkowska, I. Olszewska, H. Bąk, H. Gryglaszewska, J. Trela, M. Góraj, R. Kotys.

NA POŁKACH KSIĘGARNI

Robinson W. A. — Na wielki Ocean Południowy. WMor. 1975 r., str. 236, zł 30

Shute N. — Ostatni brzeg. KiW 1975 r., str. 365, zł 30

Michta N. — Z lat walki. MON 1975 r., str. 359, zł 30

Fiwek W. — Siedem stron naszego świata. WŁ 1975 r., str. 217, zł 22

Żeromski S. — Ludzie bezdomni. Czyt 1975 r., str. 397, zł 20

Przymanowski J. — Ze 101 frontowych nocy. KiW 1975 r., str. 249, zł 30

Ramme A. — Służba Bezpieczeństwa SS. MON 1975 r., str. 328, zł 40

Rudnicka H. — Król Agis. LSW 1975 r., str. 401, zł 50

Drozdowski B. — Polska w filmie dokumentalnym 1960—1973. Przewodnik — informator. IWCRZZ 1975 r., str. 212, zł 25

Bajcar A. — Polen. Interpress 1975 r., str. 304, zł 42

Wellek R. — Teoria literatury. PWN 1975 r., str. 435, zł 75

Dobieszewski A. — Partia marksistowsko-leninowska w społeczeństwie socjalistycznym. MON 1975 r., str. 226, zł 8

Wojewódka Cz. — Nasze morskie XXX-lecie. WMor. 1975 r., str. 118, zł 10

Ziółkowska M. — Jak się zachować. Watra 1975 r., str. 159, zł 24

Maoizm ideowy i polityczny przeciwnik marksizmu-leninizmu, KiW 1975 r., str. 183, zł 15.

Krasucki P. — Ocena stanu zdrowia załogi. IWCRZZ 1975 r., str. 69, zł 8

Capińska K. — Jak postępować z dzieckiem skazowym. PZWL 1975 r., str. 64, zł 8

Idee Lenina a międzynarodowy ruch robotniczy. KiW 1975 r., str. 222, zł 30

Kłossowski T. — Domowe wyroby mięsne. Watra 1975 r., str. 124, zł 24

Hobby Dymitra Szostakowicza

Od najmłodszych lat do pozamuzycznych pasji Dymitra Szostakowicza należało kino i szachy. Oto ciekawa wypowiedź sławnego kompozytora o jego szachowej przygodzie, opublikowana w miesięczniku „Sputnik":

— W szachach mierzyłem się z Prokofiewem i z Dawidem Ojstrachem, a byli to tędzy przeciwnicy. Ale tylko raz udało mi się zasiąść do szachownicy z zupełnie niezwykłym partnerem... Było to w Leningradzie w pierwszych latach władzy radzieckiej. Szalałem wówczas za kinematografem i żeby być na co dzień z X Muzą, „udźwiękowiałem" na pianinie nieme filmy. Wszedłem kiedyś do poczekalni kina, do projekcji brakowało sporo czasu. Widzowie przeglądali pisma, a na jednym ze stolików stała nie dokończona partia szachów. Zacząłem się jej przyglądać, stwierdzając jednocześnie, że wraz ze mną obserwuje szachownicę jakiś skromnie ubrany mężczyzna o dość posępnym obliczu. W pewnym momencie wzrok jego skierował się na mnie. „No to co, zagramy?" — wyrwałem się nagle. Nieznajomy lekko się uśmiechnął i skinął głową. Moje szybkie ruchy jakby zdziwiły partnera, nie grywał widocznie z takimi „sprinterami". Trochę pomedytował, i zanim się zorientowałem, mój król znalazł się w katastrofalnym impasie. Nerwowo szukałem dla niego ratunku, czując na sobie wnikliwe, nieco ironiczne spojrzenie nieznajomego. W końcu i tak dostałem w kość, jak jeszcze nigdy w życiu. Mimo wszystko, coś go jednak zainteresowało w mojej grze, bo zapytał: „Dawno grasz w szachy?" Odpowiedziałem, że ze trzy lata, wtedy zadał mi inne pytanie — „A mnie znasz?". „Nie". Rozległ się dzwonek, za chwilę miał się rozpocząć film. „Alochin jestem" i poszedł na salę... W czasie filmu zamiast patrzeć na ekran, wypatrywałem Alochina. Od tego czasu stałem się zaprzysięgłym kibicem wszystkich jego rozgrywek. Kiedy w roku 1927 zwyciężył mistrz świata słynnego Capablankę — ucieszyłem się nie mniej chyba niż sam Alochin. Nie da się bowiem zaprzeczyć, że byłem jednym z jego sparring-partnerów.

Nagroda Akademii Francuskiej

Doroczna nagroda Akademii Francuskiej (Grand Prix w dziedzinie literatury (50 000 franków) przyznana została Henri Queffelecowi za całokształt twórczości. H. Queffelec ur. w 1910 r. w Brest, jest przede wszystkim pisarzem marynistą. Akcja większości jego powieści osadzona jest w Bretanii, a ich bohaterami są rybacy oraz chłopi. W 1958 r. otrzymał Grand Prix Akademii Francuskiej za najlepszą powieść roku „Un royaume sur la mer" („Królestwo na morzu"). Wydana w tym samym roku książka „Walka z niewidzialnym" (przetłumaczona m. in. na polski) porusza problem odpowiedzialności w dobie badań nuklearnych. Queffelec jest pisarzem płodnym, co roku niemal ukazuje się jego nowa powieść. Szuka w nich odpowiedzi na problemy nurtujące współczesnego człowieka.

Film po koreańsku

Karate i ruch oporu

Tej kinematografii właściwie nie znamy. „Opowieść o sanitariuszce" — ostatni film koreański, jaki pojawił się na naszych ekranach, nie zyskał sobie pochlebnych ocen. Banalny i drażniący polskiego widza obraz trudno uznać za wizytówkę koreańskiego filmu. W najbliższych miesiącach będzie okazja do obejrzenia nowych produktów tej kinematografii. Co trzy lata Koreańczycy zapraszają do Phenianu przedstawicieli filmu z państw socjalistycznych, prezentując im swoją ofertę. Takie spotkanie odbyło się właśnie przed kilkoma tygodniami **Polskiej delegacji przewodniczył dyrektor łódzkiej Centrali Rozpowszechniania Filmów — Wojciech Okulak.** Na targową ofertę złożyło się 20 tytułów zrealizowanych przez „Korean-Film" w ciągu dwóch ostatnich lat. Dodajmy, że w tym kraju produkuje się rocznie 40 filmów fabularnych.

— Wszystkie z zaprezentowanych — mówi W. Okulak — mają wspólny mianownik tematyczny: wychowanie ideologiczne społeczeństwa, znaczenie pracy i przeogromną nienawiść do imperializmu (Amerykanów grają w tych filmach także Koreańczycy!) Są to filmy schematyczne, w których aspekt rozrywki schodzi na daleki plan. Ale te właśnie filmy cieszą się w Korei ogromnym powodzeniem. Kina, a jest ich dużo, nie świecą pustkami. Bilety rozprowadzane są w zakładach pracy.

Na ekranach koreańskich kin prezentuje się niewiele obcych filmów. Z polskich niesłychane poruszenie wywołała tam „Stawka większa niż życie". Bardzo podobały się „Zamach" i „Pokolenie" — Aplauz zyskują przede wszystkim filmy, w których pokazuje się walkę do końca. Podoba się typ bohatera westernowego. Polska delegacja zabrała do Korei materiały reklamowe wielu naszych nowych filmów, m. in. „Ziemi obiecanej", „Orła i reszki". Znacznie większe zainteresowanie wzbudziły jednak fotosy na których Filipski bije Amerykanina, niż rozebrane dziewczyny na zdjęciach z „Ziemi obiecanej".

Wizyta w Korei była w głównej mierze związana z zakupem nowości „Korean-Filmu". Przedstawiciele naszej kinematografii zakupili trzy pozycje. Pierwsza z nich to „Historia o Kyn Hi i Yn Hi" — obraz prezentujący przeżycia dwóch sióstr bliźniaczek, w których jedna żyje w Korei Północnej, druga w Południowej. „Niezwyciężone skrzydła", to znów jakby koreańska wersja „Historii o prawdziwym człowieku". Bohater tego filmu m. in. w wielu scenach walczy karate. Trzeci obraz to „Dziewczynka szuka czerwonej wstążki" — o młodzieżowym ruchu oporu w czasie okupacji japońskiej. Sporo zakupów dokonała także telewizja. Na małym ekranie obejrzymy trzy filmy fabularne i pięć dokumentalnych w tym m. in. o górach diamentowych i owocach mórz.

Czy będą to filmy, które zainteresują polskich widzów znających światowe kino, umiejących oceniać, trudno dziś przewidzieć. Warto jednak znać specyfikę koreańskiego kina, cele jakim ono służy.

(rg)

Wierzyłam, że przełamię złą passę...

Piosenka „Dom, który mam" zjednała przed czterema laty Zdzisławie Sośnickiej uznanie krytyki i sympatię publiczności. Od tego czasu piosenkarka ugruntowała dobrą pozycję na estradach.

— Życie piosenkarza wyznaczają festiwale. Który z nich utkwił pani szczególnie w pamięci?

— Sopot 71. Znakomitą atmosferę stworzyli mu słuchacze. Spontaniczność, serdeczność... Zdobyłam wtedy cenną dla mnie — nagrodę publiczności.

— ...Która dostrzegła panią wcześniej niż krytyka.

— Ta rozbieżność istniała kilka lat. Wierzyłam jednak, że przełamię złą passę. Niektóre krytyki pomogły mi kształtować osobowość piosenkarską.

— Co pani czuje, gdy występując na estradzie nie zyskuje pani aplauzu, uznania słuchaczy?

— Szukam błędów w wykonawstwie.

— Nie sądzi pani, że błąd może tkwić w publiczności?...

— Każdą publiczność można przekonać do dobrych rzeczy. Kiedyś bałam się utworów trudniejszych i tak komponowałam program, aby składał się z piosenek „chwytliwych". Odstąpiłam od tej zasady. Podczas ostatniej premiery w Poznaniu śpiewałam piosenki dość trudne. Zostały dobrze przyjęte, powiedziałabym lepiej, aniżeli te dawne.

— Czy dostrzegła pani różnicę odbioru pani piosenek przez publiczność krajową i zagraniczną?

— Największą satysfakcję daje występ we własnym kraju. Cenię publiczność Związku Radzieckiego, która jest spontaniczna, szczera, gorąca. Nie znaczy to bynajmniej — bezkrytyczna. Występowałam w Austrii, Francji, RFN. Osobliwy jest festiwal „Midem" w Cannes, na którym patrzy się na wykonawcę, jak na automat do robienia pieniędzy.

— Kiedy pani nagra następną płytę?

— W Polsce we wrześniu. Podczas ostatniego pobytu na koncertach w Związku Radzieckim zaproponowano mi tam nagranie płyty w „Miełodii". W październiku będę nagrywać dla „Amigi" w NRD, mam też w programie płytę z Gustawem Bromem w Czechosłowacji.

— Jakie typy koncertów pani ceni najwyżej?

— Nie lubię składanek. Tylko co najmniej 30-minutowy program może zapewnić artyście pokazanie siebie.

— Występuje pani z nowym zespołem?

— Pracuję z nim od pół roku. W jego skład wchodzą: Bożena Duszewska, Jerzy Kurek, Jerzy Lisecki, Kajtek Plewiński i Andrzej Tylec.

— Czemu pani poświęca najwięcej czasu poza piosenką?

— Domowi, bardzo lubię być w domu, po prostu mieszkać. W domu uczę się, ćwiczę, a jestem zupełnie szczęśliwa, gdy mogę włożyć kapcie i gotować...

Rozmawiał: Zdzisław Laszuk

Tłum. BARBARA KAŁAMACKA

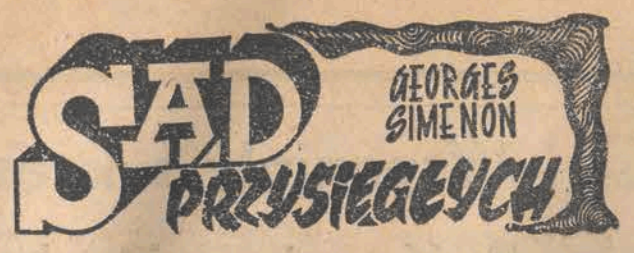

Czy wiedział, że porusza się stale w polu czujnej obserwacji komisarza? Że oczekiwano go na peronach dworców, że wciąż deptał mu po piętach ktoś, kto mógł interweniować w odpowiednim momencie? Być może nie przywiązywał do tego wagi przekonany, że asysta policji i tak nie jest w stanie w niczym mu przeszkodzić.

Telefon szedł za telefonem, raport za raportem. Lucas na próżno wczytywał się w drobne ogłoszenia. Podsłuch mający zdradzić ewentualne kontakty Ginette Meurant, tkwiącej wciąż w pokoju hotelowym, nie zasygnalizował niczego. Również mecenas Lamblin nie próbował dzwonić na Południe, ani do jakiejkolwiek miejscowości poza Paryżem.

W Tulonie Alfred Meurant nie wychodził za próg „Eukaliptusa" i nie telefonował do niego.

Komisarz stał wobec pustki, pośrodku której milczący mężczyzna poruszał się jakby we śnie.

O jedenastej piętnaście Lapointe odezwał się z lionskiego dworca.

— Przyjechał, szefie. Zajada jakąś kanapkę w bufecie. Ma ze sobą neseser. Czy to pan przysłał na dworzec inspektora Neveau?

— Tak, dlaczego pytasz?

— Zastanawiałem się, czy pan sobie życzy, żeby przejął obserwację? Jest teraz także w bufecie, stoi tuż przy Meurancie.

— Nie zajmuj się nim, rób dalej swoje.

W kwadrans później zadzwonił z kolei Neveau, by zdać sprawę ze swych poczynań.

— Zrobione, szefie. Potrąciłem go w przejściu, nawet nie zauważył. Jest uzbrojony. Duży rewolwer, prawdopodobnie Smith i Wesson, ukryty w prawej kieszeni kurtki. Dzięki grubej tkaninie niezbyt widoczny.

— Wyszedł już z dworca?

— Tak. Wsiadł do autobusu, widziałem, że Lapointe wskoczył tuż za nim.

— Więc możesz wracać.

Meurant nie zachodził do żadnego rusznikarza, to znaczy, że skombinował sobie rewolwer w Tulonie i zapewne dostał go od brata!

Co w istocie zdarzyło się między dwoma mężczyznami na pięterku dziwnego pensjonatu, który służył przestępcom za miejsce spotkań? Gaston Meurant wiedział już również, że i jego brat utrzymywał z Ginette intymne stosunki, a przecież nie po to go odszukał, by wyrównać swoje rachunki. Wydawało się raczej, że chciał w Tulonie trafić na trop szczupłego bruneta, z którym tak często widywano żonę na ulicy Victor-Massé. Czy miał rację sądząc, że brat coś o tym wie? Czy dowiedział się w końcu nazwiska, adresu, których policja na próżno poszukiwała od kilku miesięcy? Całkiem możliwe. Dowodził tego fakt, że zażądał od brata broni i otrzymał ją.

Jednakże, jeśli nawet Alfred sypnął kumpla, nie uczynił tego wiedziony rodzinnymi sentymentami. A więc dlaczego? Bał się? Gaston mu zagroził? Wiedział coś i mógł mu się dobrać do skóry, nie dziś to jutro?

Maigret połączył się z Tulonem przewidując nie bez racji, że o tej porze zastanie komisarza Blanca.

— To znów ja, stary, dziękuję! Dobra robota, bardzo mi pomogłeś. Niebawem będzie tu chyba potrzebny Alfred Meurant. Nie chciałbym czekać na ostatnia chwile, wtedy mógłbym go nie znaleźć. Nie byłbym zdziwiony, gdyby już dziś miał ochotę prysnąć. Jak dotąd, nic mu nie zdołam udowodnić. Czy jednak nie mógłbyś go przesłuchać pod byle pozorem i zatrzymać u siebie kilka godzin?

— Zgoda! To nic trudnego. Ja zawsze mam coś do powiedzenia tym facetom.

— Dziękuję. Dowiedz się też, czy miał automatyczny rewolwer dość dużego kalibru i czy ma go jeszcze u siebie.

— Rozumiem. Jest coś nowego?

— Na razie nic.

Maigret powinien był dodać, że na nowiny nie będzie trzeba długo czekać. Zawiadomił przed chwilą żonę, że nie wróci na śniadanie, a ponieważ wolał nie opuszczać biura, kazał sobie przynieść kanapki z piwiarni „Dauphine".

Nadal ubolewał w duchu, iż osobiście nie tropi Meuranta. Niecierpliwie palił fajkę za fajką, spoglądając w napięciu na aparat telefoniczny. Słońce rozjaśniało pożółkłe listowie drzew nadając wybrzeżu Sekwany wesoły, świąteczny wygląd. Dzwonek.

— To pan, szefie? Muszę się spieszyć. Jestem na Dworcu Wschodnim. Nasz człowiek oddał neseser do przechowalni i wykupił bilet do Chelles.

— W okręgu Seine-et-Marne?

— Tak. Osobowy odchodzi za kilka minut. Muszę kończyć. Rozumiem, że nadal powinienem go mieć na oku?

— Tak, u licha!

— Są jakieś specjalne polecenia?

Dziś w Radio i TV

PONIEDZIAŁEK, 7 LIPCA

PROGRAM I

10.00 Lato z radiem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Opole na muzycznej antenie. 12.45 Alfabet Polski — Zielonogórskie. 13.00 Warszawskie zespoły amatorskie. 13.15 Rytm, rynek reklama. 13.30 Katalog nowości. 13.35 Fr. Chopin. Sonata g-moll op. 65. 14.00 Sport to zdrowie. 14.05 Wieś tańczy i śpiewa. 14.35 Lato z muzyką. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski (L). 15.10 Muzyka. 15.35 Zespół Rozrywkowy Rozgłośni Katowickiej 16.00 Wiadomości — Tu druga zmiana. 16.11 Propozycje do Listy Przebojów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Z płyty D. Essexa. 17.00 Radiokurier. 17.20 Kompozytor tygodnia. 17.40 Muzyka. 18.00 Transmisja z międzypaństwowego trójmeczu lekkoatletycznego Polska — Stany Zjednoczone — Czechosłowacja. 19.00 I wyd. dziennika wieczornego. 19.15 Gwiazdy światowych estrad. 19.30 Przeboje z Interstudia. 20.00 Wiad. 20.05 Naukowcy rolnikom. 20.20 Interserwis. 20.45 Klasycy na jazzowo. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Scena i film. 21.40 Piosenki do słuchania we dwoje. 22.00 II wyd. dziennika wieczornego. 22.15 Muzyka ludowa Wschodu — Mongolia. 22.30 Proponujemy i zapraszamy. 22.45 Minirecital Roberty Flack. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 My 75. 8.45 Motywy ludowe. 9.00 Chóralne sceny z oper. 9.20 Opolskie propozycje muzyczne. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 „Noc będzie spokojna" — gawęda. 10.20 Chór PR. 10.40 Alfabet Polski — Zielonogórskie. 11.00 Wszystkie Sonaty fortepianowe Al. Skriabina. 11.30 Wiad. 11.35 Postęp, dom, nowoczesność. 11.45 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Program — komunikaty (L). 12.10 „Miedza, która nie dzieli" — rep. dźw (L). 12.25 „Świat w starym stylu" — koncert (L). 12.40 „5 minut o sporcie" (L). 12.45 Na różnych instrumentach (L). 13.00 „Sztuka dnia dzisiejszego". 13.20 Z twórczości J. Haydna. 13.00 Wiad. 13.35 „Tajna historia Mongołów" — fragm. kroniki. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Alfabet Polski — Zielonogórskie. 14.35 Muzyka polska ubiegłego stulecia. 15.00 Radioferie. 15.00 „Mongolia — kraj i ludzie". 16.15 Z twórczości I. Strawińskiego. 16.43 Omówienie programu (L). 16.45 Aktualności łódzkie (L). 17.00 „Opole 75" — koncert (L). 17.20 „O zieleni można nieskończenie" — rep. (L). 17.40 Grają i śpiewają zespoły harcerskie (L). 18.00 Recenzja (L). 18.10 R-Reklama (L). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Alfabet Polski — Zielonogórskie. 19.00 Jacob Handl zwany Gallus: Motety śpiewa Chór Radia i TV w Lublanie. 19.15 Lekcja jęz. angielskiego. 19.30 Wiersze Janosa Aranyiego. 19.40 Odtworzenie Koncertu Chóru i Ork. Radia Lipskiego p.d. W. Lutosławskiego i Herberta Kegela. 21.28 Omówienie programu. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport. 21.55 Teatr PR: „Skrzynka pocztowa" — słuch. 22.35 Dzieła T. Bairda. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

11.00 Dyskoteka pod gruszą. 11.20 Życie rodzinne — magazyn. 11.50 Brzmienie Tamla Matown. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownica. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.45 Czytamy pamiętniki — Charlie Chaplin. 14.00 Lato w Filharmonii. 14.35 Piosenki spółki — Wasowski—Młynarski. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 Program dnia. 15.10 W kręgu jazzu. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Standardy na big band. 16.15 Pod dachami Paryża. 16.45 Nasz rok 75. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Reportaż. 18.00 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Tańce nie do tańca. 19.00 „Noce i dnie" — M. Dąbrowskiej. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Aud. M. Szczęsnej Milli. 20.15 „Tajemnicze sylaby" — śpiewa Isaac Hayes. 20.25 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 20.45 60 minut na godzinę. 21.45 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — B. Bacharach. 22.15 Trzy kwadranse jazzu. 23.00 „Ballady warszawskie". 23.05 Lato w kabarecie. 23.50 Na dobranoc gra Benny Goodman.

TELEWIZJA

PROGRAM I

16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw — program województw: łódzkiego, kieleckiego, piotrkowskiego, radomskiego, sieradzkiego, tarnobrzeskiego. 17.00 Echa stadionu. 17.30 Teleferie TDC „Szperacze". „Ludzie z różnych stron świata" — film „Wilhelm Tell". 18.45 Szare na złote — Mam pomysł. 19.20 Dobranoc „Porwanie Baltazara Gąbki". 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr Telewizji — Molier — „Mieszczanin szlachcicem", reż. J. Gruza. 21.45 „Grupa I" — program rozr. 22.10 Dziennik. 22.30 Wiadomości sportowe.

PROGRAM II

17.10 Transmisja z trójmeczu lekkoatletycznego Polska — CSRS — USA. Wieczór Mongolski w TVP — 18.25 Zapowiedź wieczoru. 18.30 „W kraju błękitnego nieba" — film dok. prod. APN. 19.00 „Studio publicystyczno-informacyjne" — Minął tydzień. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.25 „Mój Ułan Bator" — program rozr. 21.00 „Ludzie i wielbłądy" — program dok. 21.20 24 godziny. 21.30 „Góry pięciu bogów" — film dok. prod. pol. 21.45 Spotkania z Mongolią. 22.10 Tańce i pieśni w wyk. Mongolskiego Zespołu Ludowego. 22.40 Zakończenie wieczoru.

WTOREK — PROGRAM I

PRZEDPOŁUDNIOWY

9.00 Poranek dla najmłodszych. 10.00 Nowe przygody Vidocqa — odc. III pt. „Rycerze nocy" — film ser. prod. franc. 10.55 Przerwa.

ZAMKNIĘCIE RUCHU KOŁOWEGO

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych informuje, że od dnia 7 lipca br. zostaje zamknięta dla ruchu kołowego ul. RZGOWSKA na odcinku PL. NIEPODLEGŁOŚCI — ul. MIŁA na czas prowadzenia robót drogowych. W uzgodnieniu z Wydziałem Komunikacji Urzędu m. Łodzi ustala się następującą trasę objazdową ul. BEDNARSKA, PABIANICKA, ZARZEWSKA, KILIŃSKIEGO.

* ☆ *

MPRD w Łodzi informuje, że została również zamknięta dla ruchu kołowego ul. ZIELONA na odcinku od 1 MAJA do ul. WIĘCKOWSKIEGO na czas prowadzenia robót drogowych. W związku z powyższym w uzgodnieniu z Wydziałem Komunikacji Urzędu m. Łodzi ul. 22 LIPCA od ul. TOWAROWEJ do ul. ŻEROMSKIEGO nadane zostało pierwszeństwo przejazdu. Na ul. 1 MAJA i WIĘCKOWSKIEGO od ul. ZIELONEJ do ul. ŻELIGOWSKIEGO wprowadzono ruch dwukierunkowy. 2723-k

WYSYPISKA NA ZIEMIĘ ODWAŁOWĄ

poszukuje na terenie Łodzi

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE.

Warunki wynajmu do uzgodnienia. Oferty pisemne 2684-k, Biuro Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96. 2683-k

Spółdzielnia Pracy Fryzjersko-Kosmetyczna w Łodzi, ul. Nawrot 15

uprzejmie zawiadamia PT Klientów, że

ZAKŁAD USŁUGOWY w HOTELU „POLONIA"

ul. Narutowicza róg Kilińskiego

JEST JUŻ CZYNNY.

Serdecznie zapraszamy do korzystania z usług. 2622-k

KANDYDATÓW DO CHÓRU

GŁOSY MĘSKIE

w wieku 18 — 25 lat

zatrudni

TEATR MUZYCZNY w Łodzi, ul. Północna 47/51.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat w godz. 10—13, tel. 826-12. 2708-k

DROBNE

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Weneorologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie. 2672 k

Dr BORECKI — ginekolog Traugutta 9 12051 g

CZERWONIEC — lekarz ginekolog. Tuwima 20, tel. 355-30, codziennie 14—18 9971 g

CYPERLING — specjalista ginekolog 16—18, PKWN 4. Tel. 240-17 11979 g

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne 16—19 — Piotrkowska 59 11613 g

KSIĘŻYCKI — specjalista skórno-weneryczne 16—18, Thälmanna 3. Retkinia 10981 g

NOWOŚĆ!

OKULARY ze SZKŁAMI NIE TŁUKĄCYMI SIĘ

wykonują punkty usługowe

„Foto-Optyka"

w ŁODZI,

w województwach: skierniewickim, piotrkowskim, i sieradzkim.

Idealne dla kierowców, sportowców, dzieci i młodzieży. 2637-k

„OCTAVIĘ" i sprężyny do „Zastavy" sprzedam. Tel. 413-48 godz. 8—18 11529 g

MASZYNĘ dziewiarską — „Veritas" sprzedam. Sieradz. Tel. 84-69, po 19

SPRZEDAM nowy dom murowany jednopiętrowy, wysoko podpiwniczony. Krokusowa 50 — Stoki po 19 lub dni świąteczne 11355 g

KASĘ pancerną kupię. Tel. 475-22 11802 g

„TRABANTA" 1972 sprzedam — Konstantynów, 19 Stycznia 10. Godz. 8—18 11930 g

„FIATA 125-1300" MR — sprzedam. Odbiór Polmozbyt — natychmiast. Tel. 604-84, godz. 11—19 12034 g

KOBIETA z 3-letnim dzieckiem, członek spółdzielni — poszukuje pokoju z kuchnią lub M-2 na 1—2 lata. Oferty „11967" Prasa, Piotrkowska 96

DWA pokoje, kuchnia, telefon, wygody, bez c.o. (stare budownictwo) — zamienię na pokój, kuchnię — bloki. Oferty „11758", Prasa, Piotrkowska 96

GROTNIKI przy stacji — pokój z kuchnią, weranda, 42 m — kwaterunkowe — zamienię na jedno mieszkanie w Łodzi. Oferty „11765" Prasa, Piotrkowska 96

M-2, ul. Odyńca — Chojny zamienię na równorzędne w dzielnicy Koziny, Mania, Żubardź. Wiadomość: Bobowa 11. Mędrecki 11787 g

MŁODE małżeństwo po studiach poszukuje samodzielnego mieszkania na kilka lat. Oferty „11801" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ z kuchnią — 50 m kw., parter — Górna, plus wkład mieszkaniowy (członek 5 lat), zamienię bardzo pilnie na M-3 lub M-4. Oferty „11751" Prasa, Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo bezdzietne — członkowie spółdzielni poszukuje pokoju. Oferty „11894" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMUJEMY chętnych do zrywania czarnych porzeczek, Nowe Złotno, ul. Podchorążych 37 11703 g

BUKIECIARKĘ zatrudnię. Oferty „11929" Prasa, Piotrkowska 96

POTRZEBNA fryzjerka damska od zaraz. Zamenhofa 11 11914 g

UCZNIA przyjmę do nauki zawodu. Tapicer — Świerczewskiego 3 11747 g

MŁODY po studiach podejmie dobrze płatną pracę po godz. 16. Oferty „11895" Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAM „Wartburga 312" z przyczepą bagażową — oczekuję propozycji. Oferty „11768" Prasa, Piotrkowska 96

LETNISKO do wynajęcia w lesie, blisko rzeki. Wiadomość: Szczerców, ul. Praga 4 k/Bełchatowa 11793 g

POKÓJ, kuchnia, wygody, bloki, Gdańsk w pobliżu morza do wynajęcia lipiec — sierpień. Wiadomość Gdańsk, ul. Gdańska 13a, Zielińska 11785 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę lekarską: „Jadwiga Śmiałkowska-Tyślerowicz lek. med. ul. Lokatorska 11 m. 71 m. Łódź 3169" 11807 g

DWIE młode panie zamieszkujące, jak mówiły w Pabianicach, wyjeżdżające w dniu 20.III. br. pociągiem pośpiesznym do Zakopanego na wczasy — proszone są uprzejmie o niezwłoczne skontaktowanie w jakikolwiek sposób pod adres: Łódź, Przyborowskiego 6 m. 7, Wiesława Szajda 11786 g

WŁODZIMIERZ Suchocki zgubił leg. studencką nr 921/70 wydaną przez WAM 11767 g

MARIAN Kut zgubił leg. studencką nr 27054/Wł wydaną przez PŁ 11800 g

ŚWIADKÓW kolizji samochodu „Wołga" — „Fiat" dnia 19 maja — Sienkiewicza — Tuwima, proszę o telefon 614-69 11742 g

KRZYSZTOF Nowakowski, 1 Maja 23 zgubił książeczkę ratownika młodszego wyd. przez ŁWOPR Łódź 11772 g

NAPRAWA telewizorów — 776-14 Głowiński 7867 g

SAMOTNI! Duży wybór ofert posiada Biuro Matrymonialne „Westa" 70-952 Szczecin, skrytka pocztowa 672 2669 k

DLA samotnych oferty w Biurze Matrymonialnym „SWATKA" Łódź, Piotrkowska 133 11537 g

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę: PP „Delikatesy" stoisko spożywcze ul. Piotrkowska 96" 12074 g

UCZNIA do stolarza przyjmę, Kossaka 12 12142 g

ARTYKUŁY POŚCIELOWE

w dużym wyborze, w szerokim asortymencie

do nabycia w sklepach

ŁÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HANDLU ODZIEŻĄ

ul. Więckowskiego 7, ul. Zielona 14,

ul. Piotrkowska 82 (w podwórzu)

2705-k

Nowy, rozszerzony typoszereg TYRYSTORÓW BTP

Producent: Zakłady Elektronowe	Dystrybutor: BZST
„UNITRA-LAMINA"	„UNITRA-UNIZET"
05-500 Piaseczno	00-695 Warszawa
ul. Puławska 34	ul. Nowogrodzka 50
tel. 56-70-61	tel. 29-04-10

począwszy od 1 czerwca 1975 r. oferują tyrystory następujących typów:

Typ	Prąd znamionowy	Napięcie powtarzalne
BTP 2	2 A	25 ÷ 500 V
BTP 3	3 A	25 ÷ 500 V
BTP 7	7 A	25 ÷ 600 V
BTP 10	10 A	25 ÷ 600 V

Na specjalne życzenie zamawiającego istnieje możliwość nabycia bezpośrednio u producenta tyrystorów na napięcie do 800 V oraz tyrystorów wyselekcjonowanych na niektóre parametry dynamiczne.

Bliższych informacji udziela Zakładowy Ośrodek Informacji Technicznej i Ekonomicznej. Zainteresowani mogą otrzymać bezpłatnie schematy zastosowań wymienionych tyrystorów.

WSZECHSTRONNE MOŻLIWOŚCI NOWYCH ZASTOSOWAŃ W ELEKTRONICE I ELEKTROTECHNICE.

ZSRR – USA 225:138

W meczu lekkoatletycznym rozegranym w Kijowie między reprezentacjami ZSRR i USA zwycięstwo odnieśli lekkoatleci Związku Radzieckiego 225:138 pkt.

W konkurencjach męskich gospodarze wygrali 129:89, a kobiet 96:49 pkt.

Ze względu na fatalne warunki atmosferyczne, zwłaszcza w drugim dniu meczu, niestety nie uzyskano godnych zanotowania wyników.

W pierwszym dniu, gdy warunki atmosferyczne były znośne, złoty medalista z Monachium, **W. Borzow** przebiegł 100 m w doskonałym czasie 10.0. Natomiast **W. Saniejew** w trójskoku wynikiem 17.10 wpisał się na pierwsze miejsce listy najlepszych w tym sezonie trójskoczków świata.

* * *

W międzypaństwowym meczu lekkoatletycznym juniorów RFN — Polska w Lubece, w konkurencji chłopców zwyciężyła Polska 113:108, a w konkurencji dziewcząt RFN 89:46.

W zespole naszym wyróżnił się Piotr Zgarda, który ustanowił jedyny w tym meczu rekord Polski juniorów na 2000 m z przeszkodami w 5.40,2 min.

Zagłębie i ROW na czele „PUCHARU LATA"

Dwa zwycięstwa i dwie porażki, to bilans rezultatów jakie uzyskały polskie zespoły w drugiej kolejce rozgrywek Pucharu Lata. Najwyższe zwycięstwo odniosło Zagłębie Sosnowiec, które pokonało austriacki Sturm Graz 6:0. Niespodzianką była wygrana piłkarzy ROW Rybnik na wyjeździe z trzecią drużyną ligi szwajcarskiej Grasshoppers Zurich 2:0. Nie powiodło się natomiast Śląskowi (Wrocław) który w Sztokholmie przegrał ze znanym na międzynarodowej arenie zespołem Atvidaberg 1:3. Zawiodła swych kibiców bytomska Polonia, która straciła na własnym boisku oba punkty w meczu ze Zbrojovka Brno przegrywając 1:2. Zwycięstwa Zagłębia i ROW-u sprawiły, że oba te zespoły znajdują się na czele stawki rywali w grupach IV i VI.

Wyniki drugiej kolejki:

GRUPA I

Saurovski Innsbruck — Standard Liege 1:1 (0:0)

Sparta Rotterdam — Malmoe FF 0:3 (0:1)

GRUPA II

Inter Bratysława — Voeest Linz 0:2 (0:1)

Winterhur — Hellerup B 1003 Kopenhaga 1:0 (0:0)

GRUPA III

Vejle BK — Eintracht Brunszwik 0:5 (0:3)

Vojvodina Nowy Sad — FC Zurich 4:1 (2:1)

GRUPA IV

Zagłębie Sosnowiec — Sturm Graz 6:0 (2:0)

Telstar — Holbaek 3:1 (2:1)

TABELA

1. **Zagłębie**	2	4:0	7—0
2. Telstar	2	2:2	3—2
3. Sturm	2	2:2	2—6
4. Holbaek	2	0:4	1—5

GRUPA V

Polonia (Bytom) — Zbrojovka Brno 1:2 (1:1)

Tennis Borussia (Berlin Zach.) — Aik Sztokholm 1:3 (0:0).

TABELA

1. Zbrojovka	2	4:0	7—1
2. **Polonia**	2	2:2	3—2
3. Aik	2	2:2	3—3
4. Tennis Borussia	2	0:4	1—6

GRUPA VI

Grasshoppers Zurich — ROW Rybnik 0:2 (0:0).

Oester Vaexjoe — AZ 67 Alkmaar 2:0 (1:0)

TABELA

1. **ROW**	2	4:0	4—1
2. Oester	2	2:2	3—2
3. AZ 67	2	2:2	3—3
4. Grasshoppers	2	0:4	1—5

GRUPA VII

Atvidaberg — Śląsk (Wrocław) 3:1 (0:0)

Spotkanie grupy VIII MSV Duisburg — Admira Wacker odbędzie się 9 bm.

TABELA

1. Atvidaberg		2:0	3—1
2. Śląsk Wrocław		2:2	4—3
3. Admira		0:2	0—3
4. MSV Duisburg		—	—

GRUPA VIII

Bohemians Praga — FC Kaiserslautern 2:1 (1:0)

Gais Goeteborg — Young Boys Berno 0:1 (0:1)

GRUPA IX

Spartak Trnava — Belenenses Lizbona 2:2 (0:1)

FC Amsterdam — KB Kopenhaga 5:4 (3:0)

GRUPA X

Celik Zenica — Elsborg Boras 2:0 (2:0)

FC Amsterdam — KB Kopenhaga 5:4 (3:0)

Ekstraklasa waterpolo

Przedostatni turniej piłki wodnej o mistrzostwo I ligi, który rozegrany został w sobotę i niedzielę w Szczecinie, przyniósł niespodziankę w postaci porażki lidera tabeli, stołecznej Legii — z Anilaną (Łódź).

Pojedynek dwóch najlepszych drużyn: Legii i Arkonii zakończył się remisem. W tej sytuacji na czoło tabeli wysunęła się Arkonia, mając jeden punkt przewagi nad Legią.

Wyniki turnieju:

- Arkonia — Legia 5:5.
- Anilana — Stilon 10:5
- Arkonia — Stal Stocznia Szczecin 13:3.
- Anilana — Legia Warszawa 4:3.

Wspaniały sukces B. Kocota w Lipsku

29 maja na torze w Helenowie **Benedykt Kocot** z Opola zdobył puchar przeznaczony w wyścigu Grand Prix Polski na 200 m.

Kocot rozegrał wówczas fascynujący pojedynek nie tylko z J. Kotlińskim z łódzkiego Włókniarza, ale również z całą plejadą sprinterów zagranicznych.

PZKol. postanowił **Kocota i Kotlińskiego** zgłosić do wyścigów torowych rozgrywanych w CSRS i NRD z tym, że obowiązywać będzie łączna punktacja. **Kocot** po zwycięstwie w Łodzi był faworytem w tej głównej konkurencji. I otóż zdobył on Wielką Nagrodę Krajów Socjalistycznych. Drugi nasz reprezentant — **J. Kotliński** sklasyfikowany został na trzecim miejscu. Obu naszych kolarzy przedzielił Vladimir Vackar z CSRS.

Ostateczna punktacja jest następująca: 1) **B. Kocot** — 19 pkt., 2) V. Vackar — 18 pkt. i 3) **J. Kotliński** — 17 pkt.

6 sierpnia wszystkich najlepszych sprinterów Polski z **Kocotem i Kotlińskim** oraz doskonałych zawodników zagranicznych zobaczymy na torze w Helenowie. W dniu tym rozegrane zostaną zawody torowe o Grand Prix Łodzi. (n)

T. Dembończyk mistrzem świata juniorów

Młody polski ciężarowiec **Tadeusz Dembończyk** został mistrzem świata juniorów w wadze koguciej. Polak był nie do pokonania zarówno w rwaniu, jak i w podrzucie. Znajdujący się w doskonałej formie nasz reprezentant rozprawił się z rekordem Europy juniorów w rwaniu uzyskując wynik — 107,5 kg.

Poprzedni rekord należał do Bułgara Dimitrowa. Równocześnie Dembończyk pobił rekord Polski juniorów w podrzucie o 6,5 kg podnosząc na pomoście w Marsylii — 132,5 kg. W dwuboju rekord Polski juniorów został poprawiony o 10 kg i wynosi obecnie — 240 kg. Polak w dwuboju wyprzedził o 12,5 kg reprezentanta ZSRR — B. Czepina i o 15 kg F. Mavinusa (NRD).

Reprezentant Polski Marek Seweryn wywalczył trzy srebrne medale na mistrzostwach świata w podnoszeniu ciężarów w kategorii juniorów w Marsylii Seweryn zajął drugie lokaty w rwaniu, podrzucie i dwuboju za zawodnikiem radzieckim W. Daniłczenko, ustępując rywalowi większą wagą ciała. Obaj zawodnicy uzyskali w dwuboju wagi muszej 205 kg (90 i 115 kg).

Zabrakło 2 punktów

Żużlowcom łódzkiej Gwardii zabrakło tylko dwóch pkt. do odniesienia zwycięstwa w meczu o mistrzostwo II ligi z drużyną Startu z Gniezna. Zwyciężyli goście 40:38 pkt.

Najwięcej pkt. dla Startu zdobyli: **Kaczmarek — 12, Błaszak — 10 oraz po 5 Sikora i Jądar.**

Dla Gwardii: Gołofit — 8, Żerdziński — 7, Banasiak — 7, Pakulski — 6, Jatczak — 5 i Gortat — 4.

Kaczmarek wynikiem 79 sekund ustanowił rekord łódzkiego toru. Widzów około 2 tys. (n)

Ringo

W Mielnie rozegrane zostały Akademickie Mistrzostwa Polski w ringo. Wśród kobiet zwyciężyła Krystynia Anioł (Poznań) przed Urszulą Sierodzką (Łódź). Wśród mężczyzn triumfował Jan Nowicki (Wrocław) przed Markiem Kamińskim (Gdańsk).

Tytuł mistrzowski w trójkach mieszanych zdobył zespół Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Koszalinie.

Trzeci rekord świata dla I. Szewińskiej

Przyzwyczailiśmy się już do bicia rekordów świata przez najlepszą naszą sportsmenkę — Irenę Szewińską. Ostatnio zdecydowała się ona stanąć na starcie niezbyt typowej konkurencji — biegu na 300 m, który odbył się na stadionie w Cristal Palace w Londynie. Szewińska na dystansie tym startowała przed 9 laty. Jej rekord życiowy wynosił 37,1.

Polka pobiegła wspaniale, ustanawiając jeszcze jeden rekord świata. Uzyskała ona czas 35,7, wyprzedzając D. Murray (W. Brytania) — 37,0 i D. Robertson (Australia) — 37,4. Przypominamy, że I. Szewińska jest rekordzistką świata w biegu na 200 m — 21,1 i na 400 m — 49,9.

Ashe i King triumfatorami Wimbledonu

Amerykański tenisista 31-letni Arthur Ashe sprawił największą niespodziankę w czasie tegorocznego, międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledonie zdobywając pierwsze miejsce w największej imprezie uważanej za nieoficjalne mistrzostwa świata. W decydującym o tytule pojedynku finałowym Ashe pokonał faworyta turnieju ubiegłorocznego tryumfatora również Amerykanina 22-letniego J. Connorsa 6:1 6:1, 5:7, 6:4.

Również w pozostałych meczach finałowych tryumfowali reprezentanci USA. W singlu pań najlepszą okazała się Jean King wygrywając z Australijką E. Goolagong-Cawley 6:0, 6:1. Jest to już szósty tytuł gwiazdy amerykańskiego tenisa.

W piątkowym finale męskiego debla po raz pierwszy od 1957 roku tryumfowali Amerykanie V. Gerulaitis — A. Mayer zwyciężając C. Dowdeswella (Rodezja) i A. Stone (Australia) w trzech setach. W grze podwójnej pań zwyciężyła A. Kiyomura (USA) — K. Sawamatsu (Japonia) a w grze mieszanej M. Riesen (USA) i M. Court (Australia).

* * *

W wyniku losowania przyszłorocznych rozgrywek pucharu Davisa (strefy europejskiej) Polacy spotkają się w I rundzie w naszym kraju z reprezentacją Norwegii. W przypadku zwycięstwa naszej drużynie przyjdzie zmierzyć się z Włochami.

Młodzi kolarze Społem najlepsi

Na trasie Radom — Zwoleń — Radom (dystans 25 km) rozegrano eliminacje drużynowych mistrzostw Polski w kategorii młodzików. Zwyciężył zespół łódzkiego Społem — 32.56. Drużyna jechała w następującym składzie: **Drzewicki, Kolasa, Otocki i Drużdż.** Drugie miejsce zajął zespół LZS Bełchatów — 34.55, 3) Bron Radom — 35.05, 4) LZS Orzeł Nieborów — 35.44.

W kategorii juniorów na dystansie 50 km wygrali kolarze LKS Zdżary — 1.01.50 jadąc w składzie: **Piotrowski, Kędziora, Rudziński i Biskupski** 2) Społem — 1.03.04, 3) LZS Różyca — 1.03.13, 4) Tramwajarz. Startowali kolarze z Kielc, Łodzi i Lublina.

W przyszłym tygodniu w Kaliszu odbędą się finały.

* * *

W Grabicy pod Piotrkowem odbyły się wyścigi kolarskie. W kategorii seniorów na dystansie 120 km zwyciężył **J. Bek** Społem Łódź — 2.42,50, 2) J. Bohdański — Orzeł, 3) M. Salamon Włókniarz Łódź, 4) S. Rubin Gwardia, 5) W. Sowiński Tramwajarz.

Juniorzy. Dystans 55 km 1) **J. Łatoszewski** LZS Orzeł Nieborów — 2.34.0, 2) R. Cieślak Start Piotrków, 3) M. Malinowski Włókniarz Łódź.

Młodzicy. Dystans 78 km 1) **M. Muszyński** LZS Piotrków — 1.53.12, 2) W. Bednarek Społem, 3) M. Misiak Włókniarz Aleksandrów.

Wyścigi żaków na dystansie 8 km wygrał **M. Kotyla** — 13.30 przed K. Domicą i M. Traczem. (n)

Na spalskim tartanie

W Ośrodku Przygotowań olimpijskich w Spale odbyły się ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne.

W konkurencjach kobiet do lepszych wyników zaliczyć trzeba: **100 m** G. Rychter Górnik Zabrze — 12,3; **400 m** H. Maj Lechia Tomaszów — 59,5; **800 m** Z. Serefińska Start Lublin — 2.12,6, **skok w dal** E. Stawińska Górnik Wałbrzych — 5.74; **500 m** W. Tarnowska Start Lublin — 4,41,2.

Mężczyźni: **100 m** W. Mader AZS Łódź — 10,7; **400 m** E. Gaszyk Włókniarz Zgierz — 50,7; **200 m** L. Nikityn Legia — 21,9 2) R. Skowronek AZS Katowice — 22,2; **wzwyż** M. Jędrzejczak Flota Gdynia — **200 800 m** M. Jarosz Start Lublin — 1.52,3; **3000 m** H. Szordykowski Wawel Kraków — 7.56,3. W biegu tym zawodnik łódzkich Budowlanych Wł. Skowron wynikiem — 9.06,2 ustanowił rekord Polski młodzików; **skok w dal** J. Soporowski Olimpia Poznań — 7.10. **W biegu na 1500 m** zwyciężył K. Maranda ŁKS — 3.45.8, 2) Z. Szwedowski Flota Gdynia (ten sam czas), 3) W. Watras Biała Podlaska.

Zawody odbyły się w czasie ulewnego deszczu.

Są jeszcze szanse na awans

Start–AZS (W–wa) 3:1 (1:1)

W rewanżowym meczu o wejście do II ligi rozegranym wczoraj na stadionie przy ul. Teresy piłkarze Startu wygrali z warszawskim AZS 3:1 (1:1).

Wszystkie bramki dla zespołu gospodarzy uzyskał Karpiński (w 13, 50 i 52 min.). Honorowego gola dla AZS uzyskał w 37 min. Królikowski.

START: Kuś (Śnieć), Filipiak (Wypych), Majcherski, Olejnik, Motyl, Karasiński, Gruszka, Karpiński, Kowenicki, Klyszcz, Nabiałek.

AZS: Peresada, Królikowski, Puchalski, Mojsiuszko, Jagiełło, Gorgol, Zajączkowski, Pacocha, Królikowski (Klejndinst), Perłowski, Ślęzak.

Jedenastka Startu odniosła w pełni zasłużone zwycięstwo. Gdyby piłkarze z Bałut wykorzystali wszystkie nadarzające się do uzyskania bramki, okazje, niedzielny mecz mógłby zakończyć się jeszcze korzystniejszym dla nich rezultatem. Doskonałą szansę po przerwie zaprzepaścił m. in. Klyszcz. Niestety, dał się „ograć" całkiem niepotrzebnie obrońcy stołecznej drużyny.

Po wczorajszym zwycięstwie startowcy nie utracili jeszcze szans na wywalczenie upragnionego awansu. Pod warunkiem, że w pozostałych dwóch spotkaniach rewanżowych (oba mecze rozegrane będą na wyjeździe, w nadchodzącą środę w Kaliszu z Włókniarzem i w przyszłą niedzielę z Polonią w Bydgoszczy) — podopieczni trenera Wolszy zagrają przynajmniej tak, jak to miało miejsce w niedzielnym pojedynku ze stołecznymi akademikami.

W drugim meczu III grupy w Bydgoszczy tamtejsza Polonia pokonała kaliskiego Włókniarza 3:0 (0:0). Bramki zdobyli: Arbszajtis — 2 i Reichel.

TABELA III GRUPY

1. Polonia	6:2	11—7
2. **Start**	5:3	9—8
3. Włókniarz	4:4	8—7
4. AZS (W-wa)	1:7	5—9

W pozostałych grupach liderami są: **I — Dąb (Dębno), II — Wisła (Tczew), IV — GKS Jastrzębie, V — Korona (Kielce), VI — Małapanew (Ozimek).** (w)

* * *

W towarzyskim meczu piłkarskim I-ligowa Wisła pokonała miejscowego rywala Garbarnię 2:1 (1:0). W spotkaniu tym po kilkumiesięcznej przerwie, spowodowanej kontuzją odniesioną w wypadku samochodowym, w barwach Wisły wystąpił reprezentacyjny lewy obrońca A. Musiał. Debiut Musiała był udany.

Komunikat Totka

W zakładach Małego Lotka z dnia 2.07. 1975 r. stwierdzono:

10 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 156.800 zł

2.169 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 1.084 zł

68.534 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 57 zł

Na wylosowaną premiowaną końcówkę banderoli na wyżej wym. zakłady dotychczas stwierdzono: — sześciocyfrową nr 101951 — I kupon — nagroda: samochód osobowy marki Fiat 125 p lub 167.700 zł, — pięciocyfrową nr 01951 — 10 kuponów — nagrody: telewizory do odbioru programu w kolorze lub 20.000 zł, — czterocyfrową nr 1951 — 86 kuponów — nagrody: radioodbiorniki lub 2.000 zł, — trzycyfrową nr 951 — 822 kupony — nagrody: po 200 zł.

Intertoto

1.	Swarovski Insbr. (Austria) — Standard Liege (Belgia)	1:1
2.	Sparta Rotterdam (Holandia) — Malmoe FF (Szwecja)	0:3
3.	Inter. Bratysława (Czechosłowacja) — Voest Linz (Austria)	0:2
4.	FC Winterthur (Szwajcaria) — Helerup (Dania)	1:0
5.	Vejle BK (Dania) — Eintracht Br. (RFN)	0:5
6.	Vojvodina (Jugosławia) — FC Zurich (Szwajcaria)	4:1
7.	Telstar (Holandia) — Holbaek BI (Dania)	3:1
8.	Zagłębie Sosnowiec (Polska) — Sturm Graz (Austria)	6:0
9.	Polonia Bytom (Polska) — Zbrojovka Brno (Czechosłowacja)	1:2
10.	Tennis Berlin (Berlin Zachodni) — AIK Sztokholm (Szwecja)	1:3
11.	Oesters Vaexjoe (Szwecja) — Alkmaar (Holandia)	2:0
12.	Grasshopper (Szwajcaria) — ROW Rybnik (Polska)	0:2
13.	Atvidaberg (Szwecja) — Śląsk Wrocław (Polska)	3:1

Trenerzy–wędrownicy

Wraz z zakończeniem rozgrywek mistrzowskich w większości klubów piłkarskich rozpoczęła się istna „wędrówka ludów". Wielu piłkarzy oraz trenerów postanowiło raptownie zmienić barwy klubowe. Takiego exodusu trenerów z I- i II-ligowych klubów jak w tym roku, nie notowały dotychczas kroniki polskiego piłkarstwa.

Niektórzy z nich pożegnali się z zespołami jeszcze w okresie ciężkich bojów o mistrzowskie punkty. Żeby nie szukać daleko sięgnijmy po przykład z łódzkiego podwórka. **Dotychczasowy trener ŁKS — mgr G. Polaków przerwał zajęcia z zespołem na 5 ostatnich kolejek, w których ważyły się losy I-ligowej egzystencji. Z konieczności drużynę prowadzi do dalszej walki jego asystent — mgr H. Sass.** Podobna sytuacja miała miejsce w innych klubach I-ligowych.

A JUŻ NAJWIĘKSZE ZMIANY

— niczym przysłowiowych rękawiczek — zanotowaliśmy w sosnowieckim Zagłębiu. W klubie tym w okresie niespełna jednego roku na trenerskim fotelu zasiadło aż trzech szkoleniowców **(Trampisz, Liberda, Gałeczka).** Ba, gdyby na tym się skończyło. Jak kraczą wrony nad Brynicą, w Zagłębiu dojdzie do kolejnej „roszady". W nowym sezonie rozgrywek klub ten poprowadzi do boju dotychczasowy opiekun zabrzańskiego Górnika — **T. Wieczorek,** który zwolnił miejsce w Zabrzu **A. Gajewskiemu,** byłemu trenerowi drugoligowego Motoru (Lublin).

Nie kończy się na tym wędrówka trenerów piłkarskich. Jeśli dać wiarę wieściom nadchodzącym z Mielca, piłkarze Stali czekają też na nowego opiekuna. Ma to być podobno jeden z trenerów pierwszoligowych z Wybrzeża. W stołecznej Legii pożegnano już Czechosłowaka **Vejvodę.** Jego miejsce zajął **A. Strejlau.** W Gwardii nowym opiekunem ma być dotychczasowy trener żerańskiej Stali — **Kamiński.** Szczecińskich portowców zamierza opuścić **E. Zientara.** Wprawdzie nie ma oficjalnych potwierdzeń, ale prawdopodobnie zwolnią stanowiska dotychczasowi szkoleniowcy **Lecha, Arki, ROW.** Jedynie nic nie słychać — jak na razie — o zmianie klubowych barw przez trenerów **Śląska, Wisły, Szombierek i GKS Tychy**

NIE MNIEJSZY RUCH

notuje się na trenerskiej giełdzie wśród zespołów drugoligowych. Jedni złożyli podania o zwolnienie po zakończeniu rozgrywek, inni z różnych przyczyn pożegnali się z zespołami kilka tygodni wcześniej. Jeszcze w trakcie trwania mistrzowskiej batalii. Obecnie są oni częstymi gośćmi w siedzibie PZPN w Warszawie, wertując zgłoszenia różnych zespołów I- i II-ligowych całego kraju.

Już ten pobieżny bilans nie może napawać optymizmem, budząc wśród fachowców i sympatyków futbolu w naszym kraju zrozumiały niepokój. **Dla nikogo nie jest tajemnicą, że ustawiczne zmiany na trenerskich stanowiskach nie przyczyniają się do podnoszenia poziomu gry zespołu czy też wzrostu kwalifikacji każdego piłkarza. Raczej chyba odwrotnie. Częste zmiany trenerów wpływają niekorzystnie na odnoszenie sukcesów w ligowych pojedynkach.** Stąd też działacze chorzowskiego Ruchu wszelkimi dostępnymi sposobami starali się przedłużyć kontrakt dotychczasowego trenera **M. Vicana** — co im się zresztą w pełni udało.

W WIĘKSZOŚCI PRZYPADKÓW

wieloletnia praca tego samego trenera (jeśli spełnia on wszystkie wymagania) w jednym klubie przynosiła oczekiwane efekty. Najlepszym chyba argumentem dla poparcia tej tezy jest przykład Widzewa. **Sześcioletnia praca trenera L. Jezierskiego nie poszła na marne. Piłkarze Widzewa z roku na rok pięli się po szczeblach piłkarskiej drabiny. Zaczęli od „okręgówki", a skończyli w tym roku na wywalczeniu upragnionego awansu do ekstraklasy. Mamy nadzieję, że w rozgrywkach I-ligowych widzewiacy pod wodzą swojego opiekuna dadzą się poznać z jak najlepszej strony.**

Wróćmy jednak do wędrówki trenerów. Co leży u podstaw tego powszechnego niemal exodusu? Na pytanie to większość trenerów ma jedną odpowiedź: **w klubach, w których dotychczas pracowaliśmy, nie stworzono nam odpowiednich warunków. Nierzadko szkoleniowcy muszą pełnić rolę przysłowiowych Don Kichotów walczących samotnie o stworzenie godziwych warunków pracy. Klubowi działacze wiążą nam skrzydła, niepotrzebnie „wyręczają" nas w podejmowaniu istotnych decyzji dotyczących ustalania planów szkoleniowych, składu zespołów, premiowania i karania zawodników.**

W tych pełnych goryczy słowach jest sporo prawdy. Działaczy klubowych cechuje zbytnia nerwowość. Pragną oni uzyskać korzystny wynik natychmiast i nierzadko za wszelką cenę. Jeśli nie ma zwycięstw, pada najczęściej argument: trener nie robi nic, nie nadaje się. A skoro tak, to — adieu!

Nie mamy zamiaru brać w obronę trenerów-wędrowników. Zdarzają się bowiem i tacy, których kwalifikacje nie rokują oczekiwanych sukcesów, w działalności szkoleniowej. Bywa jednak i to często, że trener, który nie zadowolił gustów działaczy jednego klubu, sprawdził się i to doskonale w drugim — gdzie stworzono mu lepsze warunki pracy.

Klubowi działacze muszą też przestrzegać na co dzień podstawowej zasady: **dokładnie sprawdzić zalety i wady kandydata na trenerski fotel. A potem systematycznie kontrolować ich poczynania szkoleniowe. Nie zapominając przy tym o dotrzymaniu słowa w spełnieniu wszystkich deklaracji i przyrzeczeń.**

WIESŁAW WRÓBEL

auto BAZAR

Wyraźne oznaki sezonu wakacyjnego. Sporo samochodów w nienajlepszym stanie, przeważnie kilkuletnich. Ceny wywoławcze dość ustabilizowane. Można się spodziewać, że podobnie jak w latach ubiegłych, taka sytuacja utrzyma się przynajmniej do września. Podajemy więc najbardziej reprezentatywne ceny dla wszystkich marek najczęściej oferowanych na bazarze. Zgodnie z życzeniami Czytelników co kilka tygodni będziemy podawać tego rodzaju szczegółowe tabelki.

„Polski Fiat 125 p". 1500. 1975: 205—210, 1975 (z I kwartału): 180—195, 1974: 165—167, 1973: 141—145, 1972: 115—131, 1971: 105—115, 1970: 95—110, 1969: 85—95.

„Polski Fiat 125 p". 1300. 1975: 195—205, 1975 (z I kw.): 175—195, 1974: 151—161, 1973: 120—135, 1972: 115—121, 1971: 100—110, 1970: 92—110, 1969: 85—100, 1968: 81—95.

„Polski Fiat 126 p". 1975: 105—110, 1974: 95—105, 1973: 85—90.

„Polski Fiat 127 p". 1975: 175—180, 1974: 160—170, 1973: 155—165.

„Warszawa". 1973: 100—105, 1972: 82—97, 1971: 61—75, 1970: 51—65, 1969: 50—55, 1968: 40—55, 1967: 40—48.

„Syrena". 1975: 85—90, 1974: 75—88, 1973: 61—75, 1972: 55—65, 1971: 45—55, 1970: 42—52, 1969: 40—45, 1967: 31—40.

„Skoda". 1975: 165—170, 1974: 140—165, 1973: 130—150, 1972: 110—120, 1971: 105—115, 1970: 100—110, 1969: („S-1000 MB"): 85—90, 1968: 71—85, 1967: 70—75, 1966: 65—72.

„Wartburg". 1974. 170—180, 1973: 145—175, 1972: 130—138, 1971: 118—128, 1970: 110—120, 1969: 110—118, 1968: 95—105, 1967: 90—100.

„Trabant". 1975: 105—110, 1974: 90—95, 1973: 80—85, 1972: 75—82, 1971: 70—74, 1970: 64—69, 1969: 55—65, 1968: 52—57, 1967: 45—51.

„Moskwicz" 1973: 120—135, 1972: 115—125, 1971: 105—112, 1970: 85—100, 1969: 81—92, 1968: 75—88, 1967: 75—85.

„Zaporożec". 1975: 115—125, 1974: 105—115, 1973: 90—95.

„Dacia" 1975: 180—190, 1974: 160—165, 1973: 145—155.

„Seat". 1974: 135—145. **„Volkswagen".** 1971: 135—165, 1970: 132—140, 1969: 110—125, 1968: 95—110. **„Zastava".** 1966: 60—65, 1965: 55—62.

(Obserwator)

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca — Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96 Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47; sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada) Redakcja nocna 869-68, 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003/35004.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. U-12